Nr. 93. We Lwowie Środa dnia 3. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 ag. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. (kwartalnie 4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie **20 ct.**

na prowincji (miesięcznie 2 zł. (kwartalnie 6 zł.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go.

Nowi prenumeratorowi kwartalni otrzymają na żądanie odbitkę z wszytych dotychczas fejletonów powieści „Między ustami a brzegiem puharu", której ciąg dalszy drukować się będzie w miesiącu kwietniu.

Nowa ustawa gminna dla miast.

Lwów 2. kwietnia.

Z chwilą uchwalenia ogólnej ustawy gminnej w roku 1866 pokazało się już, że ustawa ta stosunkom naszym nie odpowiada. „Samorząd" stworzony pod auspicjami Schmerlinga, był prawdziwą kulą u nogi, przeszkadzającą jakiemukolwiek rozwojowi naszego społeczeństwa. To też wnet po r. 1866 odezwały się głosy o naprawę tych niezdrowych stosunków, a z każdym rokiem odzywało się głośniejsze wołanie o reformę. Ale skończyło się na wołaniach. Od roku 1870—1881 trwała na ten temat walka, wreszcie po bezskutecznych usiłowaniach przestano ją prowadzić i myśl reformy ustawy z roku 1866 zeszła z porządku dziennego. Nigdzie skuteczniej jak tu grupa „starego Podola" nie zastosowywała swego „naj bude, jak buwało" — Kazimierz Grocholski i jego polityczni przyjaciele nie wierzyli w możliwość zmiany stanu rzeczy, wytworzonego w r. 1866, a może wierzyć nie chcieli!

Po pewnym jednak przeciągu czasu, w którym osią działalności Sejmu było hasło Zyblikiewicza, „podniesienie dobrobytu kraju" — reforma ustawy gminnej własnym swym ciężarem spadła znów na porządek dzienny, domagając się radykalnego załatwienia. Dalszy przebieg tej sprawy od chwili postawienia wniosków o reformę gminną pp.: Wasilewskiego, Rozwadowskiego i dr. Fruchtmanna jest znany — to też go powtarzać nie będziemy.

Jednym z najważniejszych rezultatów tych na nowo podjętych obrad, jest ustawa gminna dla 30 miast większych, która obecnie uzyskała sankcję cesarską. Potrzeba takiej ustawy dawno już i przez wszystkich prawie uznaną została, a miasta począwszy od roku 1866 upominały się o nią nieustannie.

Życzenia miast skierowane były głównie ku uzyskaniu własnych statutów — po ćwierćwiekowej prawie pracy doczekały się wreszcie miasta owej reformy, acz w innej nieco formie.

Miasta odetchną tedy swobodniej, życie ich wtłoczone gwałtem w ramy ustawy gminnej, która nie uwzględniała ani ilości mieszkańców, ani warunków intelektualnego i ekonomicznego rozwoju, ozwie się niezawodnie szybszem tempem. Reforma dzisiejsza nie jest zupełną, niezałatwiona kwestja ustawy wyborczej daje się jeszcze dotkliwie uczuwać, ale w każdym razie początek jest zrobiony i przy dobrej woli w zakresie obecnej ustawy wiele już zdziałać będzie można.

Przedewszystkiem w myśl nowej ustawy pięknem będzie zadanie burmistrzów. Stanowisko ich zostało unormowane i wzmocnione, przy czem rady miejskie nic jednak ze swych praw nie tracą. Tok czynności może być daleko żywszy i energiczniejszy, dzięki określeniu jasnemu instancyj, jak niemniej skutkiem tego, że władza ustawodawcza i kontrolująca została ściśle odgraniczoną od władzy wykonawczej. Władze miejskie w myśl nowej ustawy zostaną bez trudności zorganizowane, a będą miały tem donioślejsze zadanie, że ustawa nowa zapewnia zarządowi miast siły fachowe.

Z tem wszystkiem jednak nowa ustawa, jak każda, jest tylko martwą literą, jeżeli nie znajdą się ludzie, którzy z przejęciem się i poświęceniem zajmą się jej wykonaniem. To też zupełną słuszność ma *Now. Ref.*, gdy do uwag o znaczeniu nowej ustawy dodaje następujące słowa:

„Od tych wyborców, którzy po wejściu w życie ustawy przystąpią do urny, aby wybrać pierwszą radę według tej ustawy — od składu tych rad, od wyboru burmistrzów i magistratów — zależeć będzie, czy ustawa wyda te owoce, jakich po niej twórcy jej oczekują. Jeżeli nad koterjami, które w mniejszych zwłaszcza miasteczkach tak łatwo powstają, a tak szkodliwy wpływ wywierają, zapanuje poczucie powszechnego dobra i zrozumienie tych wielkich obowiązków, jakie na miastach w obec narodu całego i w obec kraju ciężą, w takim razie nowa ustawa, usuwając liczne przeszkody, w dotychczasowych urządzeniach tkwiące, najpomyślniejsze wyda owoce. Ale jeżeli nad patrjotycznem zrozumieniem powszechnego dobra zwycięży prywata i koteryjność, najlepsza ustawa nie przyda się na nic."

Na miastach, tj. na wyborcach i wybranych ciążą obecnie wielkie obowiązki. Miasta, w których grupuje się żywioł inteligentny postępowy, powinne zawsze działalnością swą przyświecać krajowi, powinne w jego życiu grać bardzo wybitną rolę. Tymczasem u nas miasta zeszły na drugi i trzeci plan nietylko skutkiem tego, że brakło im należytej solidarności. Dziś jest sposobność odzyskania należącego się im wpływu. Z jednej strony mają nową ustawę, z drugiej możność skupienia swych interesów, zesolidaryzowania się. Świeżo wprowadzona instytucja wieców miast powinna się dla dobra miast i kraju jak najsilniej rozwijać — w pielęgnowaniu jej tkwi także zarodek dalszej reformy ustaw krępujących dziś jeszcze należyty i skuteczny rozwój miast.

Dzisiejszy dorobek minist. oświaty w oświetleniu parlamentarnem.

Mowę p. Hausnera, jako głównego mowcy za budżetem ministerstwa oświaty, podaliśmy tylko w szkicowem streszczeniu. Rzuca ona atoli tyle światła na dzisiejszy tak ważny przecie wydział oświaty w gabinecie hr. Taaffego, słowem jest tak udatną krytyką dotychczasowych czynności JE. p. min. Gautscha, że nie cofamy się przed trudem, aby według stenogramu podać ją bodaj w główniejszych ustępach dosłownie. Opiewa ona tak:

„Wysoka Izbo! Jeden z naszych największych wieszczów polskich, hr. Zygmunt Krasiński, w chwili rozgoryczenia i zwątpienia wypowiedział, że tylko cud mógłby zdziałać, gdyby kiedyś lud polski z polską szlachtą stanęli zgodnie obok siebie. Gdyby jaki nowożytny poeta uległ pokusie, opiewania naszego parlamentu — co wprawdzie nie jest prawdopodobnem, (*wesołość*) jednak możebnem — to musiałby również orzec, że jeno cud może to zdziałać, jeśli lewica i prawica, centraliści i autonomiści, Niemcy i Słowianie zgodnie i jednomyślnie postępują. I oto — cud ten sprawił p. minister oświaty. (*Bardzo dobrze*).

Dokonał on tego, przynajmniej częściowo, rozporządzeniem swojem z 29. lipca 1887, szczególnie zaś zniesieniem szkoły realnej w Steyr, i wyższych klas gimnazjum w Roveredo. I w samej rzeczy, przeciw tym dwom ostatnim zarządzeniom, powstają zgodnie: lewica i prawica, centraliści i autonomiści, Niemcy i Słowianie — jakkolwiek drugie zarządzenie ugodziło dotkliwie w trzecią narodowość włoską.

Otóż ponieważ ja nie wierzę w cuda, przynajmniej w rzeczach parlamentarnych, więc dociekałem naturalnej przyczyny tego, tak rzadkiego, niezwykłego, wyjątkowego zdarzenia. I to dociekanie pouczyło mię, że jeśli jakieś zarządzenie, pomimo wszelkich przeciwieństw w zapatrywaniach, pomimo namiętności partyjnych i uprzedzeń, według przekonania wszystkich, przedstawia się chybionem i niesprawiedliwionem — to niezawodnie jest ono takiem. (*Bardzo słusznie*).

...Rozporządzenie z 29. lipca 1887 zostało w tym celu wydane — jak to minister oświaty sam natychmiast motywował — aby zapobiedz nadmiernemu napływowi do szkół średnich, aby usunąć niebezpieczeństwo proletarjatu intelektualnego, i zmniejszyć listę tych, którzy nawałem swoim na państwo, kraj, gminę mogliby sprawiać prawdziwe zakłopotanie. I w dzisiejszej swej mowie powtórzył JE. p. minister, że to rozporządzenie ma głównie na celu: powstrzymanie nadmiernego rozwoju frekwencji w szkołach średnich. Dodał jednak zaraz, że genezę tej dążności odnosić należy do reskryptu jego poprzednika Conrada z daty 30. sierpnia 1884, który atoli reskrypt — jak sam przyznaje — pozostał bezskutecznym. Usiłowania teraźniejsze ministra Gautscha były niestety skuteczne.

Muszę wyznać, że te słowa p. ministra dotknęły mnie niemile. Wzrost — a jakiż wzrost? — zatem wzrost frekwencji w szkołach średnich, powstrzymać rozwój intelektualny, duchowny — jest to dążność, dla której absolutnie nie mogę żywić sympatji. (*Oklaski*).

Mogę zgodzić się na pewne środki powstrzymujące, na podwyższenie wymogów, ostrzejszy sposób egzaminowania, gdyż to być może przyczyni się, że posład zostanie od pszenicy oddzielony i ten posład w niższych klasach pozostanie — natomiast potępienia godnym środkiem zda mi się podwyższenie opłaty szkolnej. Jest to środek czysto plutokratyczny (*oklaski*) i dzisiejsze wywody p. ministra nie nawróciły mnie wcale. Powiedział on, że młodzież bez talentu może być w ten sposób częściowo powstrzymaną i usuniętą, a pozostaną jeno utalentowani. Otóż zapytuję was, moi panowie, czy w niższych klasach, wśród biednej młodzieży, procent utalentowanych w samej rzeczy ma być mniejszym, aniżeli wśród zamożnych. (*Bardzo dobrze*).

Sądzę, że nie będzie twierdził tego najzacietszy nawet plutokrata. Cóż przeto pozostaje utalentowanym biedakom, którzy podwyższenia opłaty wcale znieść nie mogą, lub z wielką tylko trudnością? Pozostaje im ubiegać się o stypendja, lub prosić o uwzględnienie opłaty. Jeśli atoli uwzględnianie tego rodzaju będzie liberalnie pojmowane, to całe zarządzenie o podwyższeniu opłaty pójdzie w niwec, pozostanie bezcelowem. Stosowane zaś skąpo, lub — co się nieraz zdarza — niesprawiedliwie, wykluczy niezawodnie pewien procent utalentowanych biedaków od rzeczywistego wykształcenia humanistycznego. A to jest źle.

Najgorszym jednak środkiem dla zaradzenia temu wrzekomemu przepełnieniu szkół średnich, jest kasowanie zakładów szkolnych. Już przed 1½ rokiem w komisji budżetowej powiedziałem w zupełnej zgodzie z czcigodnym kolegą hofratem Beerem: Każdy zakład naukowy, każda szkoła średnia, choćby jak skromna i mało uczęszczana, zawsze przecież jest ogniskiem, rozszerzającem choćby czasem skromne jeno koło świetlane, które zużytkować mogą żywioły wewnątrz tegoż pomieszczone. Gdy ono zostanie zagaszone, żywioły te nie mają możności wyszukania sobie innego ogniska. Stanowczo przeto tkwi w tem pewne obniżenie intelektualnego poziomu.

Lecz p. minister, uzasadniając swoje rozporządzenia, które on za dopuszczalne uważa, sam zaraz postawił pewne restrykcje i dodał, że tylko takie zakłady mogą być zniesione, które bądź to dla zbyt małej w nich frekwencji okazują się niepotrzebnemi, lub też z tej przyczyny, iż w tej samej okolicy, w tej samej części kraju, albo dla tej samej narodowości i mowy, istnieje już znaczna ilość zakładów naukowych.

Zanim przystąpię do wykazania, że żaden z tych warunków nic a nic nie dotyczy Rovereda, wszystkie zaś inne okoliczności przeciw skasowaniu przemawiają, chcę wpierw zastanowić się, czy w ogóle u nas w Austrji zniesienie jakiejkolwiek szkoły średniej jest rzeczą stosowną.

...W roku 1887, tj. w chwili rzeczonego rozporządzenia, mieliśmy w Austrji 173 gimnazjów, tak zw. 124 państwowych i 49 niepaństwowych; dalej 148 wyższych i 25 niższych gimnazjów — a to wszystko dla 23 miljonów ludności. Węgry o 16 miljonach ludności, mają 161 takich gimnazjów! Lecz przejdźmy do innych państw. Jakież cyfry spotykamy tam? W Niemczech jest 858 gimnazjów, mianowicie 403 całkowitych, 206 progimnazjów i 249 realnych gimnazjów. We Francji 1.137 gimnazjów, tak zw. 346 państwowych i 790 niepaństwowych; we Włoszech 1.075; w Anglji 963; w Rosji 269; w Hiszpanji 183; w Szwecji 72 itd. W ten sposób przypada we Włoszech jedno gimnazjum na 37.000 mieszkańców, we Francji na 34.000, w Anglji na 38 000, w Szwajcarji na 4 300 itd. Wszystkie tedy państwa mają korzystniejsze cyfry w stosunku do liczby ludności, aniżeli w Austrji, gdzie jedno gimnazjum przypada na 133.000 mieszkańców!... Jestże to stosunek, uprawniający do środków takich, o jakich bynajmniej nie myślą nawet w krajach, gdzie rzeczywiście panuje przepełnienie tego rodzaju zakładami?"

W dalszym ciągu przytacza mowca inne jeszcze daty porównawcze, opowiada historję powstania gimnazjum w Roveredo (w r. 1668 założone przez dwóch hojnych obywateli tej miejscowości), przechodzi późniejsze jego koleje, cytuje rozmaite prawne zobowiązania rządu w stosunku do niego i kończy tak:

„Krok ten uważam za specjalnie niepolityczny, niepolityczny w obec ludności zrezygnowanej, której lepsze żywioły z każdym rokiem coraz lepiej umacniają się w swej lojalności i przywiązaniu do monarchji. Należy tylko zważyć, że pomimo *irredenty* i wszystkich zachcianek ekspanzywnych we Włoszech, 130000 Włochów w kantonie Tessyńskim, bardzo gorących patrjotów, z łona których Italja otrzymała nie jednego artystę, ani na chwilę nie pomyślało o połączeniu się z królestwem włoskiem, lecz pozostali dobrymi obywatelami Szwajcarji. A dlaczego? Bo w tej Szwajcarji widzą swoje potrzeby narodowe tak dobrze zaspokajane, jak we Włoszech. (*Bardzo słusznie!*) Należy to naśladować, a z pewnością osiągnie się taki sam rezultat. (*Brawo!*)

.. Sądzę, że p. minister powinien poprostu przyznać, że w tym poszczególnym wypadku zbłądził i błąd ten naprawić. Najwięksi mężowie tego świata bywali nieraz w wielkim błędzie. Zachodzi jednak oryginalna różnica pomiędzy dwoma takimi największymi: Napoleon I., który nie chciał zrozumieć wielkich błędów w ostatniej dobie rządów swoich i trwał w nich, upadł — a kanclerz niemiecki ks. Bismark, który umie przyznać się do swoich błędów, jak np. co do „kulturkampfu" i sporu o wyspy Karolińskie, trzyma się dalej. Nigdy w mojem życiu nie zalecałem naśladownictwa ks. Bismarka (*wesołość*), w tym jednak wypadku czynię to jak najusilniej.

...Apel ten, pochodzący nie od Tyrolczyka, nie od Włocha, lecz od jednego z reprezentantów Galicji — dla której p. minister — co przyznaję mu chętnie, okazuje się zawsze życzliwym i względnym — ma niezawodnie cechę bezinteresowności i przedmiotowości. Broni on prostej sprawiedliwości i proszę, po'mować go w tym duchu, a zarazem przyjąć rezolucję, którą wzywa rząd do restytucji gimnazjum w Roveredo. (*Żywe oklaski z prawicy. Mowcy gratulują ze wszech stron*).

Senat francuski jako trybunał wyrokujący.

Według ustaw konstytucyjnych z dnia 25. lutego i 16. lipca 1875 r. jest senat francuski upoważniony ukonstytuować się jako trybunał wyrokujący w wypadku, gdy wniesione zostanie oskarżenie przeciw prezydentowi rzeczypospolitej lub przeciw ministrom o nadużycie władzy urzędowej, a zarazem w każdym poszczególnym wypadku na wniosek prezydenta, który po wysłuchaniu ministrów wniosek tej treści przedłoży senatowi. Bliższe szczegóły postępowania w takich razach konstytucja pozostawiła na razie bez bliższego oznaczenia. Ze właśnie dziś zabrano się do tej pracy — jest to faktem wysoce charakterystycznym ze względu na istniejące prądy we Francji. Komisia złożona z dziewięciu senatorów wypracowała odnośny wniosek, nad którym obecnie senat obraduje. Elaborat obszerny komisji ma na celu wykazanie, że luka, istniejąca w tej mierze w konstytucji, nie kwestjonuje wprawdzie kompetencji senatu jako trybunału, lecz snadnie może się stać przyczyną do dowolnych nadużyć i samowoli. Sam projekt ustawy, któremu za wzór służyła ustawa włoska z d. 7. maja 1870 roku, składa się z 32 artykułów, ugrupowanych w pięć rozdziałów.

Zasadnicze rysy nowej ustawy są następujące: Dekret prezydenta rzeczypospolitej, któremu winni są posłuszeństwo wszyscy wybrani do tej pory senatorowie — i tylko ci — oznacza czas i miejsce pierwszego posiedzenia trybunału, poczem temuż przysługuje prawo przeniesienia swych obrad do innej miejscowości. Równocześnie mianuje prezydent z grona członków najwyższego trybunału jednego naczelnym prokuratorem, dodając mu do pomocy jednego lub kilku zawodowych urzędników w charakterze prokuratorów.

Po odczytaniu w senacie dekretu organizacyjnego, oraz aktu oskarżenia wniesionego przez naczelnego prokuratora, następuje sumaryczne na razie zbadanie kwestji przynależności sprawy przez komisję złożoną z dziewięciu członków, do której również należy prowadzenie śledztwa wstępnego. Po ukończeniu takowego dodanym będzie oskarżonemu, w razie jeśli tenże nie wybrał sobie obrońcy, obrońca z urzędu. Obrońca ma prawo przeglądnąć akta śledztwa wstępnego. Jeszcze przed stanowczem postawieniem obwinionego w stan oskarżenia ma senat z urzędu orzec o przynależności sprawy, co bynajmniej nie przeszkadza oskarżonemu ze swej strony i w dalszym toku sprawy podnieść zarzut niekompetencji trybunału. Każde posiedzenie rozpoczyna się odczytaniem imion członków senatu.

Tylko ci senatorowie mają prawo głosowania nad kwestją postawienia obwinionego w stan oskarżenia, oraz w sprawie winy i wymiaru kary, którzy nie opuścili żadnego posiedzenia.

Głosowanie odbywa się ustnie w alfabetycznym porządku. Głosującemu przysłuża prawo krótkiego uzasadnienia swego votum.

Prezydent głosuje na końcu.

Dopiero drugie z rzędu głosowanie jest stanowczem. Uchwały zapadają absolutną większością głosów.

Uchwała o postawieniu obwinionego w stan oskarżenia pociąga za sobą aresztowanie jego, poczem ma mu być doręczony akt oskarżenia na piśmie. Rozprawa główna odbywa się jawnie pod przewodnictwem prezydenta senatu. Przed przesłuchaniem świadków przemawia prokurator i obrońca, oskarżonemu przysługuje prawo przemawiania na samym końcu. Wyrok wraz z motywami ogłasza prezydent na publicznem posiedzeniu i doręcza oskarżonemu.

Powyższy projekt ustawniczy ma charakter noweli do istniejącego kodeksu karnego.

* * *

W związku z tą sprawą pozostaje wiadomość kolportowana w ubiegłą sobotę (d. 30. z. m.) przez

24)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Muzyka zabrzmiała, taniec się rozpoczął dość nieporządnie. Wentzla nie było. Pani Tekla, jak karząca sprawiedliwość, ruszyła prosto do gabinetu. Stanęła w progu i oniemiała ze zgrozy. Wprost niej siedział Wentzel, otoczony gronem młodzieży, i śmiał się, rzucając na stół znowu garść talarów.

— Panowie, tysiąc marek w banku! Gotowe!

Mówił po niemiecku, bezczelny, i w polskim domu demoralizował młodych ludzi, grał wbrew jej zakazowi, bezecnik!

— Wentzel! — krzyknęła, hamując się ile mocy.

— Za chwilę służę! — odparł najspokojniej, nie przestając rzucać kart, obrzydliwy zuchwalec.

Z nagłą determinacją podeszła do stolika. Młodzież się usunęła z uszanowaniem. Rozrzuciła karty, zgarnęła wszystkie pieniądze.

— To będzie wasz datek na nowobudujący się kościół w Brodnicy. Dziękuję wam w imieniu biedaków, którzy po groszu zbierają od dziesięciu lat. Dziękuję, dziękuję! No, ale dość tego! Proszę do salonu, bawić się razem. Panienki czekają.

Młodzi ludzie popatrzyli po sobie, potem na nią i milczeli. Staruszka zebrała monetę i papiery w swą batystową chusteczkę i wyprostowała się żywo.

— Wentzel, chodź ze mną! A wy, moje dzieci, może się gniewacie? Co? No, no, nie żałujcie talarów i posłuchajcie starej, co was zna od kołyski. To nikczemna zabawa i nikczemny zarobek, ot, nie godny Polaka. Idźcie tańczyć! Marsz! — żartobliwie zapędzała ich do drzwi.

Po chwili namysłu roześmieli się wszyscy, potem spoważnieli, pocałowali ją w rękę i wyszli.

Wentzel został sam — na burzę.

Babka, pozbywszy się świadków, spojrzała na niego od stóp do głowy. Oh, jak jej stare oczy umiały piorunować.

— To tak, to tak! Wstydzić się muszę za ciebie! Robisz, co możesz, by się zgubić w opinji. Ślicznie, szuler! Myślisz, żem cię po to hołubiła, żebyś ty polską młodzież uczył djabełka, wnosił w nasze domy zarazę waszą niemiecką! Głupia byłam! Tyle lat marzyłam, żeby zobaczyć tylko raz, tylko chwilę, dziecko mojej biednej Jadwini! Zobaczyłam! Dosyć! Trzeba było być Polką, a nie babką. A jam zapomniała, że to Niemiec, taki był do matki podobny, i pomyślałam, że mi będzie dziecko, pociecha, podpora starości, że serce matka mu dała. Nie, nie, nie! Z sowy nie będzie sokoła, z Niemca nie będzie Polaka. Nie przygłaskasz go, nie oswoisz, nie włożysz w duszę ani delikatności, ani szlachetności, ani iskry ideału. Po com ja ciebie sprowadziła i chciała pokochać jak syna!

Wentzel spodziewał się wszystkiego prędzej, jak takiej oracji. Na gderanie miał sto argumentów, na skargę tak serdeczną, choć przesadną, ale szczerą, nie znalazł odpowiedzi. Machinalnie przesunął ręką po czole i milczał. Miał siebie za ofiarę dzisiaj, a był winnym.

Pani Tekla popatrzyła na niego z żalem i wyrzutem.

— Prosiłam cię, żebyś nie grał — rzekła tylko i zawróciła się z powrotem do salonu.

Coś go tknęło — zastąpił jej drogę.

— Babciu! — zawołał z niebywałem przejęciem — jak dziecko odpowiem. Proszę mi darować ten raz ostatni, zrobiłem głupstwo, byłem bardzo rozdrażniony. Przepraszam z całego serca. Możeście i źle zrobili, sprowadzając mnie do siebie, bo teraz już jabym w Berlinie nie wyżył. Tęskno mi do Marjampola.

Obejrzała się na niego nieufnie.

— Pleciesz androny! — rzuciła gniewnie niby, ale łagodnie.

— Nie, babciu! Pokochałem was wszystkich, ale mi tu nikt nie sprzyja, dokuczacie mi na każdym kroku, nie znajduję nic oprócz lekceważenia i pogardy. Może to i zasłużone, ale jam był całe życie pieszczony, chwalony, ubóstwiany prawie. Przeskok trudny i ciężki do zniesienia. Mam najlepsze chęci, ale brak mi zachęty i wiary do was. Inny, babciu, cofnąłby się niezawodnie i uciekł, ja stoję i znoszę, tylko czasem złość mnie ogarnia, jak dziś, gdym nawet nie mógł uprosić tańca od żadnej z panienek. Poszedłem grać. Co miałem robić! Dawniej na balach byłem pierwszym, dziś jestem ostatnim. I tak zawsze teraz.

— To ci bardzo zdrowo! — zamruczała — pozbędziesz się trochę pewności siebie i pychy.

Zaśmiał się ironicznie.

— Trochę! Nic mi już z tego nie zostało. Straciłem grunt pod stopami.

— No, no, to fraszki! Odzyszczesz go prędko. Chodź już, chodź! Ja się postaram o taniec dla ciebie. Daj mi ramię. Fe, co tu dymu! Trzeba być szubrawcem z profesji, żeby wytrzymać w takiej norze. Wstydu nie znacie!

Już gderała — był to znak równowagi umysłowej i przebaczenia. Milcząc, ucałował jej rękę — usta staruszki dotknęły jego czoła. Było mu dziwnie dobrze na duszy. I zaprowadził ją do kanapy.

Tańczono polkę. Przejrzała pary.

— Gdzież to Jadzia? Że też koniecznie kogoś z was musi brakować! Idź-no, poszukaj jej do mnie.

W gabinecie damskim Jadzia z kilku panienkami pisała jakieś karteczki. Zajrzał przez portjerę i usłyszał parę słów rozmowy.

— Imiona panów gotowe?

— Już kończę pisać panie.

— W każdym razie trzeba trochę dopomódz losowi, żeby pary były dobrane. Komu naprzykład dać twego pięknego hrabiego, Jadziu?

— Hrabinie Miełżyńskiej — odparła spokojnie — ot, robię znaczek na rogu. Uważasz, Tesiu?

— Dobrze. Naznacz-że kogoś dla siebie.

— Pana Adama naturalnie — zaśmiała się któraś z panienek.

Tu Wentzel, czując, że popełnia niedyskrecję, zastukał we drzwi.

— Pani Ostrowska prosi pannę Jadwigę. *Excusez, mesdemoiselles!*

Jadzia wyszła, usunął się przed nią z ukłonem i wyszukał Jasia w jadalni.

Obadwa wsunęli się we framugę okna i coś szeptali chwilę tajemniczo. Chrząstkowski śmiał się uszczęśliwiony.

— Doskonale! Schöneich by lepiej nie wymyślił. Idę zaraz. Będzie gotowe, bądź hrabio spokojny.

We drzwiach salonu ukazała się panna Jadwiga.

— Jasiu, czy nie ma tu hrabiego?

— Służę pani.

— Babka mi kazała przetańczyć z panem walca, ale jestem tak zmęczona, że gdyby pan odmówił..

— Pani daruje, ale ja nigdy nie odmawiam, chyba mi pani wzamian obieca towarzystwo swoje do kuligu.

— Wedle umowy, los w tem rozstrzyga, nie mogę nic obiecywać.

— *Tückisches Weib!* — zamruczał Jaś, a głośno dodał: — tańcz, hrabio, nie daruj! To jej przytrze rogi. Przebiera w kawalerach, jak w ulęgałkach. O, pani Ostrowska ma rozum!

Panienka widocznie była rozdrażniona — wróciła do salonu z miną obrażonej bogini. Hrabia spojrzał na nią i westchnął. Już nie złość, ale rozpacz go ogarniała. Co on jej zawinił, że go tak widocznie niecierpiała?

— Służę pani! — rzekł posępnie.

Podała mu końce palców, drugą ręką ledwie dotknęła ramienia i zmięszali się z resztą tańczących.

Po chwili starsze damy i panowie zaczęli szeptać między sobą, lornetować, trząść głowami.

— Co za para! Co za para! Jaka uroda! Blask od nich bije! A jak tańczą! Pani Teklo, dobrodziejko, winszujemy wnuka! Pyszny chłopiec! Pozawraca głowy wszystkim pannom!

Stary marszałek, cioteczny pani Tekli, zażył tabaczki, uśmiechając się filuternie, i pochylił się konfidencjonalnie do jej ucha.

— Siostruniu, co? a żeby ich zeswatać! Słowo daję, warci siebie! Lanszaft istny! Ja lubię takie dobrane pary. Co, hę? Dobra myśl!

— Czy brat zwarjował! Zapomniałeś Jadwinię! Ale ja nie! Niemiec nie dla Jadzi!

— No, ale i Głębocki... ten... tego... Poślubiła orlica nietoperza! Co! Hę?

A tych dwoje tymczasem nie wiedzieli, że są przedmiotem zachwytu i dysputy. To tylko czuli, że im tańczyć było bardzo dobrze ze sobą, tak równo, tak zgodnie, tak lekko.

Chwilę milczeli. Ona przez ramię tancerza spoglądała obojętnie na wirujące pary, on zapatrzył się w nią i zaciskał zęby. Nigdy jeszcze dotąd nie dotknął jej ręki, teraz obejmował ją ramieniem, czuł jej oddech chwilami na skroni, zapach perfum, miał tuż obok swych ust jej dumne a tak pożądane usteczka. Zaciskał zęby, bo żeby je otworzył, toby mu się wyrwało niezawodnie z serca, z duszy, z oczu, z gardła: kocham, kocham, kocham!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bulanżystów, że rząd zamierzał żądać od izby wydania Boulangera celem stawienia go przed sądem senatu. Że do tego nie przyszło — zapewniają zwolennicy jenerała — jestto zasługą jeneralnego prokuratora p. Bouchez, który nie chciał podpisać rekwizycji ze względu na brak materjału dowodowego. Bouchez zniewolony został do ustąpienia ze swej posady, ponieważ zarzucono mu, iż akt oskarżenia przeciwko lidze patrjotycznej opublikował w *XIX. Siécle*. Zdaje się wszakże, że gabinet nie przedsięweźmie żadnego stanowczego kroku przeciw Boulangerowi przed zakończeniem procesu przeciw członkom ligi patrjotycznej.

Prasa urzędowa twierdzi, że rząd posiada dokumenta wielce potępiające Boulangera, które zamierza przedłożyć w izbie przy debacie nad aktem oskarżenia.

Ulgi należytościowe

przy konwersjach długów pieniężnych.

II. Prócz omówionych w pierwszym artykule postanowień zasadniczych, zawiera ustawa z dnia 9. marca 1889 r. l. 30, Dz. p. p. w paragrafach 5. i 7. postanowienia, mające na celu zapobieżenie wszelkim praktykom, któreby skarb państwa na stratę narazić mogły. I tak postanawia §. 5, iż jeżeliby przy konwersji pożyczek hypotecznych, przy których ulgi należytościowe przyznane zostały, na podstawie późniejszego układu stron, bądźto stopę procentową podwyższono, bądź też termin spłaty na lat mniej jak sześć zredukowano, obie strony są solidarnie obowiązane do uiszczenia darowanych należytości. Układ sam podlega opłacie należytości według ogólnych przepisów. O zawarciu takiego układu, obowiązane są strony donieść władzy skarbowej najdalej w dni 8 po zawarciu układu; niedopełnienie tego obowiązku stanowi przekroczenie skarbowe, ulegające karze w wysokości potrójnej należytości. Przytoczenie fałszywych dat w skrypcie dłużnym, w cesji lub deklaracji ekstabulacyjnej celem wyłudzenia ulg w należytościach, karane będzie (§. 7.) jako ciężkie przekroczenie skarbowe według paragrafu 85. ustawy z dnia 9. lutego 1850 r. l. 50 Dz. p. p. (tj. aż do sześciokrotnej wysokości ukróconej należytości).

Postępowanie przy wyjednaniu ulg konwersyjnych określają: §. 8. ustawy z dnia 9. marca 1889 r. i § 7. rozporządzenia minist. z dnia 17. marca 1889 r. O przyznanie tych ulg należy wnosić odnośne podania, wystosowane do władz skarbowych I. instancji (powiatowe dyrekcje skarbu i urzędy wymiaru należytości) bądź bezpośrednio, bądź na ręce urzędu podatkowego najpóźniej w dni 30 po zeznaniu skryptu dłużnego, względnie cesji; co do dokumentów, zeznanych po 31. grudnia 1888 r. a przed ogłoszeniem nowej ustawy o ulgach, termin ten liczy się od dnia ogłoszenia tejże ustawy. Do podania należy dołączyć dokumenta bądź w oryginale, bądź w odpisach wierzytelnych; tak te odpisy i wyciągi hypoteczne jakoteż same podania o ulgi i odnośne rekursy wolne są od należytości.

W razie, jeżeli dowód wykreślenia konwertowanej pożyczki przedłożony być nie może przy podaniu o przyznanie ulg konwersyjnych, władza skarbowa przyzna te ulgi tylko pod warunkiem, iż wykreślenie konwertowanej pożyczki wykazane zostanie w pewnym terminie, przez władzę zakreślić się mającym. Termin ten może krajowa dyrekcja skarbu, w razie potrzeby, przedłużyć. Po udowodnieniu wykreślenia pożyczki konwertowanej, władza uzna ulgi za bezwarunkowe; w razie nieprzedłożenia dowodu ekstabulacji w terminie oznaczonym, władza skarbowa odwoła przyznane warunkowo ulgi i wymierzy należytości. Jak widzimy, są postanowienia powyższe poprostu kodyfikacją norm, jakie się w praktyce za działania dawnej ustawy wyrobiły. Do powyższego wypada nam dodać, że w wypadkach, gdzie suma konwertowana nie przenosi 2.000 złr., wnosić można prośbę o ulgi protokolarnie i że w takim razie władza skarbowa obowiązaną jest dochodzić z urzędu (a więc bez przedkładania dowodów ze strony petenta), czy ustawą wymagane warunki przy konwersji w danym wypadku zachodzą. (§. 8. rozp. min. z d. 17. marca 1889 r.)

Na zakończenie naszego szkicu niech nam wolno będzie podnieść brak pewien w nowej ustawie. Ani ustawa z 9. marca 1889, ani też rozp. min. z 17. marca 1889 nie zawiera postanowień dla konwersyj, które w czasie między 31. grudnia 1888, a ogłoszeniem nowej ustawy przeprowadzone zostały. Według §. 10. ustawy z 9. marca 1889 moc obowiązująca tej ustawy (z wyjątkiem §. 7. o przekroczeniach) rozpoczyna się od 1. stycznia 1889. Jeżeli przeto ktoś, nie znając oczywiście postanowień wydać się mającej nowej ustawy, dokazał konwersji np. w lutym br., a trzymając się norm dawnej ustawy, której moc obowiązująca z dniem 31. grudnia 1888 zgasła, nie postarał się np. o domieszczenie w deklaracji ekstabulacyjnej dodatku w §. 2. ust. 4 wymaganego, że pożyczka dawna za pomocą nowej spłaconą została, może być narażonym na utratę ulg konwersyjnych, jeżeli władze skarbowe zechcą się ściśle trzymać tekstu nowej ustawy. Lukę powyższą, którą przypisać można chyba pospiechowi przy wydaniu ustawy, zechcą zapewne władze skarbowe naprawić w praktyce — kierując się słusznością.

Ustawa z dnia 9. marca 1889 obowiązuje (§. 10.) co do konwersyj hipotecznych jedynie do końca roku 1893. *Dr. Aleksander Małaczyński.*

Z Podlasia.

Do *Dziennnika Poznańskiego* piszą z powiatu radzyńskiego, gubernji siedleckiej, pod datą 16. b. m.:

Rodzina Jana Misiury, o którym donosiliśmy w korespondencji poprzedniej, ma być zesłaną do gubernji orenburskiej jeszcze przed Wielkanocą. Szwagier Misiury, który ukończył uniwersytet moskiewski i przyjął prawosławie, udał się do naczelnika powiatu z zapytaniem, jaki spotka los Misiurę i jego rodzinę. Naczelnik odpowiedział mu, że gubernator zapytywał, czy rodzina Misiury bywa w cerkwi i groził, że jeżeli nie przyjmą prawosławia, zostaną wysłani jedni z pierwszych. Według rozporządzenia władzy wyższej, co roku do Orenburga mają wysyłać do 20 rodzin. Po nowym roku wydano rozporządzenie, by unici złożyli metryki chrztu wszystkich dzieci od 1874 r. Termin oznaczono bardzo krótki, po upływie którego ci, co nie złożą metryk, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Sąd na pierwszy raz ma wyznaczyć karę po 10 rubli za każde dziecię nieochrzczone u popa. Następnie po upływie pewnego terminu rodziców z dziećmi mają wysłać do Orenburga.

Dla otrzymania metryki unitom nic nie pozostaje, jak tylko udać się do popa i [illegible] dzieci. Można utrzymywać [illegible] takich rodziców znajdzie się bardzo wiele, prześladowania i wywózki rozpoczną się zatem z wiosną. Popi dziś już namawiając do przyjęcia prawosławia, straszą unitów wywiezieniem. Unici odpowiadają, że ani dzieci nie będą chrzcili, ani nie będą płacili kar, gdyż są tak zrujnowani, że nie mają już z czego płacić.

W powiecie radzyńskim w grudniu sprzedano jedenaście sadyb z zabudowaniami i gruntami tych unitów, których wysłano do Orenburga. Pokupowali żydzi i prawosławni, gdyż nietylko unitom, ale i katolikom nie wolno kupować gruntów unickich. Sprzedano grunta mniej więcej za trzecią część ich rzeczywistej wartości, naprzykład gospodarstwo Lewczuka sprzedano za 1800 rubli, wówczas, gdy wartość jego wynosi 5000 rubli: kupił włościanin Gazda, który przyjął prawosławie.

W obronie urzędników.

Wiadomo, jak trudne są u nas stosunki awansowe, jak trudnem polepszenie bytu mimo najgorliwszej i najlepszej pracy. Obok innych przyczyn tego smutnego stanu jedną z najważniejszych jest to, iż brak w ustawie określenia, jak długo ktoś urząd swój piastować może. Brak ten powoduje, że wytwarza się prawdziwy balast złożony z ludzi, którzy dawno już w stan spoczynku przejść byli powinni, balast wysoce szkodliwy dla interesu służby, będący zarazem prawdziwą krzywdą dla młodszych i zdolniejszych urzędników, którzy również długoletnią pracą nabyli niezaprzeczonego prawa do posunięcia się na wyższy stopień i uzyskania lepszej płacy. Sprawę tę poruszały już niejednokrotnie dzienniki, domagając się przedewszystkiem reformy w oddziałach rachunkowych namiestnictwa i krajowej dyrekcji skarbu — jednak naprożno. Dodatek aktywalny wywierał zawsze swój magiczny wpływ, a w sferach decydujących brakło dostatecznej energji. Od czasu objęcia rządów przez hrabiego Kazimierza Badeniego głosy te poczęły się powtarzać częściej — po znanej bowiem energji pana namiestnika wolno jest spodziewać się, iż wglądnie on w tę sprawę i zbada ją z całą ścisłością. Rozumiemy dobrze, że obaj dyrektorowie są ludźmi zasłużonymi, że zasługują na wszelkie uznanie, ale zdaniem naszem winno się mieć również wzgląd i na dobro służby, jak niemniej na młodszych urzędników, którzy mają pełne prawo do polepszenia swego bytu, do posunięcia się na dobrze zasłużony wyższy stopień urzędniczej hierarchji. Chodzi tu wreszcie o młode pokolenie, które o głodzie i chłodzie dobija się swego stanowiska, a poprzestając na zdobytem z trudem adjutum w kwocie 300 złr. z rozpaczą patrzy na to „tamowanie u góry".

W obec tego wyrażamy niepłonną nadzieję, że poruszona obecnie tak żywo przez dzienniki wszelakich odcieni sprawa reformy w tym kierunku doczeka się pomyślnego załatwienia.

O dostawach wojskowych.

Niepraktyczność przepisów dotychczas istniejących co do dostaw produktów rolnych dla armji, okazuje się dobitnie przy obecnie istniejącej stagnacji handlowej.

Przepisy te oddziaływują tem bardziej na niekorzyść rolników naszych, że od napływu konkurencji ochronić się nie mogą, a wywóz krajowych produktów za granicę przez wysokie taryfy kolejowe jest niemal uniemożebniony.

Dla dostawy wojskowej wymagane bywa zboże celne, zdrowe, niezrośnięte, niespleśniałe, nie zebrane na deszczu. Żyto nie może mieć nad $2^1/_2$, owies nad $3^1/_2$ procent domieszki nieczystości. Efektywna waga przy życie musi wynosić najmniej 69, przy owsie najmniej 41 kilogr. na hektolitr. Niżej tej wagi zboże nie bywa przyjmowane, przy wyższej zaś wadze różnica nie jest wynagradzaną.

Jak nam wiadomo, minimalna waga dostawianych produktów jest zwykle znacznie wyższa jak przepis wymaga, a z tego wynika znaczna niekorzyść dla naszych rolników.

Ten tylko, kto dostawia zboże wagi najwięcej zbliżonej do przepisanej wagi minimalnej, najwięcej na tem zyskuje, a że rolnicy lub ich interesy zastępujące stowarzyszenia rzadko dostawy te otrzymują, zatem zysk ten wpływa do kieszeni fachowych handlarzy.

Zasadą przepisów liwerunkowych jest, jak to się i w każdych wypadkach konkursowych dzieje, że najniższa oferta uwzględniona bywa, a ta jest dyrektywą dla wszystkich.

Kto więc w dostawie udział brać chce, musi się bezwzględnie poddać tym warunkom, t. j. musi oddać swe zboże po cenie w ofercie przyjętej. Strata jednak, jaką producent przy dostawie lepszego zboża ponosi, łatwo się da obliczyć. Otóż przy dostawie 100 kg. owsa, efektywnej wagi 41 kg. po cenie złr. 6 za 100 kg. dostawca jakkolwiek otrzymuje za owies efektywnej wagi 54 kg. również złr. 6 za 100 kg., to przecież w rzeczywistości, biorąc na wzgląd stosunek różnicy efektywnej wagi, tylko 4 złr. 55 ct.

Gdyby natomiast dostawca miał prawo żądać odszkodowania nadwyżki, natenczas winienby otrzymać za 100 kg. owsa wagi efektywnej 54 kg., złr. 7 ct. 90.

Tak samo dzieje się i przy dostawie żyta, żyto bowiem mniej ważące daje przy mlewie więcej grysu, więcej zaś ważące więcej mąki. Jeden kilogram owsa 41-kilowego daje koniowi daleko mniej żywności aniżeli 54 kilowego.

Gdy weźmiemy na uwagę, że wojskowość w Galicji około 2000 wagonów żyta i owsa rocznie konsumuje, to łatwo obliczyć, ile tysięcy guldenów rolnicy nasi tym sposobem tracą.

Nie możemy tedy w interesie naszego rolnictwa nie odwołać się do pp. posłów, by raczyli zająć się tą sprawą i kwestję tę należycie poruszyć.

II. Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Na ostatniem, dnia 27. marca br. odbytem, posiedzeniu komisji referatowej zjazdu przyjęto następujące dalsze temata:

Dr. Władysław Kraiński, właściciel dóbr: O kredycie dla włościan w Galicji.

Prof. dr. Maurycy Fierich z Krakowa: O postępowaniu zaocznem w ustnem postępowaniu sądowem cywilnem.

Prof. dr. Tadeusz Pilat ze Lwowa: O obecnym stanie własności ziemskiej w Galicji i o kierunkach zmian, jakie w nim się objawiają.

Włodzimierz Spasowicz, adwokat z Petersburga: O obecnym [illegible] ziemstwa w posiadających je gubernjach [illegible] osyjskiego i o projektowanych w tem ziemstwie [illegible].

[illegible] dr. Gustaw Roszkowski ze Lwowa: O wydawaniu przestępców.

Karol Listowski, inspektor kolei państwowych w Krakowie: O międzynarodowem prawie transportu na kolejach żelaznych, według ostatecznego projektu, zredagowanego w Bernie przez komisję, złożoną z delegatów państw europejskich.

Prof. dr. Edmund Krzymuski z Krakowa: O konieczności zniesienia sądów przysięgłych i wprowadzenia w ich miejsce innej bardziej prawidłowej formy sądownictwa mieszanego w procesie karnym.

Dr. Piotr Stebelski, docent uniwersytetu we Lwowie: Czy i o ile sądy przysięgłych okazały się w praktyce u nas użytecznemi?

Stanisław Szczepanowski, poseł do rady państwa w Wiedniu: O stosunkach ekonomicznych w Galicji.

Dr. Mikołaj Fedorowicz ze Słobody Rungórskiej: O przemyśle naftowym w Galicji.

Dr. Włodzimierz Kozłowski, poseł do rady państwa w Wiedniu: O zadaniach polityki agraryjnej w obec przesilenia rolniczego.

Gabrjel Kempner, adwokat przysięgły z Warszawy: O dopuszczalności skargi względem zobowiązań z gry giełdowej pochodzących.

Prof. dr. Fryderyk Zoll z Krakowa: O reformie prawa spadkowego beztestamentowego.

Dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego we Lwowie: O potrzebie zmian w organizacji stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a skutkiem tego i w ustawie z 9. kwietnia 1873 Dz. ust. p. l. 70.

Henryk Konic, adwokat przysięgły z Warszawy: Kwestja gminy zbiorowej w Galicji.

Alfons Parczewski, adwokat przysięgły z Kalisza: O rzeczach wolnych od egzekucji.

Prof. dr. Lotar Dargun z Krakowa: O ubezpieczeniu robotników.

Dr. Stanisław Kłobukowski z Wiednia: Roczna emigracja polska i środki, zapobiegające złemu, dotąd z niej wypływające.

Adolf Suligowski, adwokat przysięgły z Warszawy: O potrzebie perjodycznego organu prawniczego, poświęconego teorji prawa i studjom porównawczym.

Filip Flamm, adwokat przysięgły z Warszawy: O spółkach rolnych.

Dr. Marjan Ciesielski, urzędnik kolejowy we Lwowie: Telefon w prawie prywatnem ze szczególnem uwzględnieniem literatury prawniczej we Włoszech.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dnia 18. zm. w Rzymie ks. Włodzimierz Swiatopełk Czetwertyński z żoną z hr. Uruskich i z bratową księżną Sapieżyną, mieli długie posłuchanie u Ojca św. — Dr. Marjan Sietnicki otworzył we Lwowie kancelarję adwokacką.

Nekrologja. Julja z Drohojowskich baronowa Borowska, urodzona w r. 1815, zmarła w Krakowie d. 31. zm. — We Lwowie zmarła Anna Müller 2° voto Widy, wdowa po doktorze medycyny, przeżywszy lat 75.

† **Dr. Teofil Kaczorowski**, radca zdrowia, szeroko znany w polskim i niemieckim świecie lekarskim z prac i odkryć w dziedzinie terapji, zmarł w Poznaniu. Zarówno w zawodowej umiejętności, jak i szerokiej praktyce śp. Kaczorowski dał się poznać jako lekarz niepospolitych zdolności i godnej naśladowania pracy. Jako korespondent fachowych czasopism niemieckich, zamieszczał w nich pomysły i odkrycia swoje, natychmiast przez Niemców stosowane, zawsze z dobrym skutkiem. On pierwszy wynalazł i wskazał metodę leczenia zimnem powietrzem chorób zakaźnych jak odra. Stanowisko lekarza nie dozwalało mu brać czynnego udziału w życiu politycznem Wielkopolski, wszakże w cichości nie szczędził trudów i ofiar dla celów narodowych i dobra publicznego. Śp. Kaczorowski był teściem dr. Adama Asnyka. Zmarł w 59 roku życia po dłuższych cierpieniach, osładzanych powszechną czcią i miłością, która go otaczała.

Kalendarz. Sroda (3.): Ryszarda B. Wschód słońca o godzinie 5. min. 42, zachód o godzinie 6. min. 27.

Z życia towarzyskiego. P. Bronisław Wysocki, oficjał wojskowy, zaręczył się z panną Amalją Simenowiczówną, córką właścicieli dóbr na Bukowinie.

Poświęcenie pomnika i żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Marji Bartusówny, odbędzie się w sobotę 6. bm. o godz. 10. zrana w kościele OO. Dominikanów. Komitet Polek, zawiadamiając o tem, nie wątpi, że rodaczki i rodacy pospieszą licznie na tę żałobną uroczystość, aby uczcić pamięć narodowej poetki, nauczycielki ludu i sieroty pokonanej w walce z losem; aby w modłach wspólnie za jej duszę przed tron Boga zaniesionych, spełnić ostatnie względem niej dobro.

W czasie nabożeństwa grono amatorek i amatorów wykona na chórze religijne utwory, a ks. Jan Siemieński przemówi z ambony.

Rysunek pomnika wykonał z całą ochoczością bezinteresowną prof. Zacharjewicz, a robotę pomnika komitet poruczył prof. Marconiemu i prof. Wiśniowieckiemu. Ten ostatni zajmował się wykonaniem medaljonu z wizerunkiem postaci.

Zawiadomienie. Szanownych prenumeratorów naszych zawiadamiamy, że dana nam przez wydawcę **Bluszczu** ilość egzemplarzy po cenie zniżonej już jest wyczerpaną, administracja nasza **nie może więc na razie przyjmować prenumeraty na Bluszcz na kwartał bieżący**.

Jeżeli jednak rokowania prowadzone z wydawcą *Bluszczu* doprowadzą do pomyślnego rezultatu, nieomieszkamy o tem zawiadomić chętnych dalszego prenumerowania *Bluszczu*.

Mianowania. Na ostatniej sesji uchwalił Sejm, jak wiadomo, ustanowić przy Wydziale krajowym nową posadę radcy prawnego (kodyfikatora). Posada ta miała być na razie obsadzoną prowizorycznie. Otóż Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesji poruczyć pełnienie obowiązków radcy prawnego, począwszy od 1. lipca rb. dr. Franciszkowi Piekosińskiemu, obecnemu prokurzyście Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała koncepistę skarbowego Tadeusza Oknińskiego komisarzem, a praktykanta konceptowego Edwarda Patryna, koncepistą skarbowym.

Rada szkolna kraj. zamianowała Józefa Czopanowskiego stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły etatowej męskiej w Dobromilu; Józefa Burkhardta stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zabiu Słupejec; a Leopolda Wilhelma stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kozłowie.

4. posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 4. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: wybór dwudziestu delegatów rady miejskiej; wybór pierwszego delegata jako zastępcy wice-prezydenta miasta; parcelacja gruntów miejskich w Brzuchowicach; prośba Alberta Schumana o zezwolenie urządzenia cyrku na placu Castrum.

Z galic. Banku kredytowego. Dziś przedpołudniem odbyło się w Banku kredytowym posiedzenie rady zawiadowczej, na którem rada w miejsce zmarłego śp. Edwarda Simona, kooptowała na członka swego adwokata tutejszego dr. Stanisława Krzyżanowskiego, mianując go zarazem członkiem komitetu wykonawczego Banku kredytowego.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 1·9°C., najwyższa + 6·0°C., najniższa — 0·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku prawdopodobnie zpołudnia, średnia temperatura doby około + 4°C., niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz, opad nieznaczny, rano mgła.

Ustawa o losach wymaga, aby do 28. kwietnia br. były wszystkie losy zagraniczne ostemplowane. Co do losów, które znajdują się w zastawie, to obowiązek ostemplowania spada na razie na instytucje przechowujące losy, według przepisów bowiem prawa cywilnego, one są obowiązane utrzymać przedmiot zastawu w stanie nienaruszonym i zabezpieczającym jego wartość. Obecnie więc instytucje te będą obowiązane losy ostemplować, a przy wykupnie ściągnąć od posiadaczy koszta tego ostemplowania.

Rada m. Lwowa. Onegdaj ukonstytuowały się sekcje, wybierając po większej części tych samych przewodniczących, co poprzedniej kadencji, i tak:

W sekcji I. (dobroczynności) przewodniczącym wybrany został p. Stokowski, zastępcą p. Markiewicz.

W sekcji II. (finansowej) przew. p. Marchwicki, zast. Szajer, do grona delegatów zaś zaproponowani: Bardasz, Szajer, Byk, Roszkowski i Gryziecki.

W sekcji III. (budowniczej) przew. p. Heppe, zast. Switeński; do grona delegatów: Gołąb, Krasucki, Janowski, Michalski i Swisterski.

W sekcji IV. (sanitarnej) przew. dr. Krówczyński, zast. Kochanowski; do grona delegatów: Schaff, Piepes, Kochanowski, Stroynowski.

W sekcji V. (szkolnej) przew. dr. Radziszewski, zast. Samolewicz; do grona delegatów: Goldman, Getritz i Głodziński.

Symulant. Onegdaj przed południem zakradł się włóczęga do otwartego pokoju pani hr. C. pod l. 22 przy ulicy Piekarskiej, a nie zastawszy tam nikogo, skradł zegarek nad łóżkiem wiszący. W tej chwili jednak nadszedł służący i spostrzegł ubytek zegarka, przytrzymał nieproszonego gościa, a zrewidowawszy go, znalazł przy nim skradziony przedmiot. Przytrzymany udawał niemego, nakłoniony jednak w policji do przemówienia, nazwał się Janem Bubrakowskim i podał, że jest rodem z Buska i że liczy lat 19. Poznano go następnie jako już wielokrotnie za zbrodnicze kradzieże karanego Atanazego Leszczyńskiego, pochodzącego z Dobrowód, powiatu zbaraskiego, dokąd przed miesiącem, po odbyciu dwuletniego więzienia w Stanisławowie, został wyszupasowany. Oddano go do sądu.

Do Tow. ochrony Tatr polskich przystąpili pp.: Jan Skirliński z 10 udziałami, czyli z kwotą 1000 zł., Antoni hr. Wodzicki, Władysław hr. Wodzicki i major Rogoyski z udziałami po 500 zł., dr. med. Ludwik Wiszniewski z udziałem 300 zł.; dalej właściciele dóbr pp.: Józef Baranowski, Henryk Dembiński, Włodzimierz Gniewosz, Józef Grodzicki, Adam Towiański i pani Zofja Zawiszynowa z Warszawie (pierwsza z pań); dalej notarjusze pp.: Apolinary Horwath z Chrzanowa, Edmund Klemensiewicz z Grybowa, Rudolf Koerber z Glinian i Franciszek Niemczewski z Oswięcima, p. B. Lewi, zastępca burmistrza z Chrzanowa, rada pow. w Gorlicach; dalej pp.: Michał Bobr, pełnomocnik z Poręby, Juljusz Siegler d'Eberswald, pełnomocnik z Krzeszowic, i inni.

Dodatek do regulaminu dla fiakrów i dorożkarzy. Namiestnictwo zatwierdziło następujące dodatkowe postanowienia policji: „Woźnica fiakierski lub dorożkarski winien żądać i odebrać od gościa należytość cennikiem jazd oznaczoną przed rozpoczęciem jazdy: za jazdy do dworców kolei żelaznych, do teatru, do gmachów, w których się odbywają bale, koncerta, lub inne widowiska i za jazdy na wyścigi konne.

Niestosowanie się do tego przepisu pociąga za sobą dla woźnicy karę aresztu od 1 do 3 dni, lub karę pieniężną od 1 do 5 zł."

Sprawa pomnika dla Maurycego Gottlieba. W listopadzie 1886 r. komitet budowy nagrobka dla śp. Maurycego Gottlieba, artysty malarza, na mocy reskryptu namiestnictwa udał się do szan redakcyj czasopism krajowych, korporacyj i niektórych osób prywatnych z prośbą o łaskawe zajęcie się zbieraniem składek na wspomniany nagrobek. Ponieważ już dobiega 10 lat od śmierci artysty, komitet postanowił przystąpić jak najspieszniej do wystawienia nagrobka, a chcąc wiedzieć, jakiemi funduszami rozporządzać może, uprasza niniejszem szan. redakcje, korporacje i dotyczące osoby prywatne o łaskawe niezwłoczne przysłanie arkuszy składkowych, tudzież zebranej na ten cel kwoty na ręce prezesa komitetu p. Jakóba Bałabana, Kraków ulica Wielopole l. 5, najdalej do końca kwietnia rb.

10.000 zł. w skrzynce pocztowej. Przed czterema przeszło laty pewien listonosz, otwierając skrzynkę pocztową we Lwowie, znalazł w niej 10 banknotów po 1000 zł., leżących luźnie — i złożył je w dyrekcji poczty. Zanim jeszcze ów listonosz pieniądze te znalazł i oddał, zgłosił się do dyrekcji poczty niejaki Czyżek, dowodząc, że nadał niedawno przedtem list rekomendowany, który zawierał 15 banknotów po 1000 zł. i że ten list zaginął. W policji słuchany, podał Czyżek takie wskazówki, które stwierdzały niemal na pewne, że pieniądze, znalezione w skrzynce, są jego własnością. Skoro jednak także i poczta rościła sobie do nich pretensję, przeto dyrekcja policji nie chciała ich Czyżekowi przyznać i ogłosiła fakt znalezienia pieniędzy, z wezwaniem, ażeby właściciel najdalej do roku po odbiór się zgłosił i wykazał niewątpliwe swe prawa. Rok upłynął, a prócz Czyżeka nie zgłosił się nikt więcej. Nastawał on ponownie na wydanie pieniędzy, ale otrzymał odpowiedź, że policja, jako władza administracyjna, nie jest upoważnioną do rozstrzygania tej sprawy. Tak samo odpowiedziało Czyżekowi namiestnictwo, następnie ministerstwo spraw wewnętrznych, skutkiem czego odniósł się Czyżek do trybunału administracyjnego. Trybunał rozpatrywał przed paru dniami tę sprawę i oddalił żądanie Czyżeka, motywując tem, „że rzeczy znalezionej nie można oddawać w tym razie, jeżeli do niej parę osób rości sobie pretensję. W takim bowiem wypadku rozstrzygać może tylko sędzia, a nie władza administracyjna. W sprawie niniejszej jest właśnie taki wypadek, albowiem i Czyżek i poczta przyznają sobie prawo własności".

Sprawa ta tedy pójdzie na drogę sądową.

Książę Bismark otrzymał z powodu 75. rocznicy dnia urodzin mnóstwo gratulacyj; obchodził tę uroczystość w najściślejszem kółku familijnem. Cesarz Wilhelm odwidził go osobiście i darował mu psa, który otrzymał nazwę „Tyras".

Strejk. Z Marsylji donoszą pod dniem 2. kwietnia: Tysiąc robotników, pracujących w porcie, urządziło strejk, jednak unikają rozruchów i gwałtów, a wezwali tylko resztę robotników, aby do nich przystąpili. Obecnie pracują tylko na dokach i warsztatach „Messageries Maritimes".

O pogrzebie śp. Domejki, który odbył się w Santjago w sobotę dnia 26. stycznia, piszą: „Ceremonja rozpoczęła się nabożeństwem o godzinie 8. rano, podczas którego artyści wykonali mszę Stafelliniego i inne pienia. Trumnę z katafalku wzięli na barki i przenieśli na karawan: minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych i kilku bliższych członków rodziny zmarłego.

Orszak żałobny otwierały cztery bataljony grenadjerów, poprzedzające karawan, za którym postępowali dwaj synowie nieboszczyka, Herman i Kazimierz, oraz ministrowie w pełnym komplecie. Dalej posuwały się ekwipaże urzędowe, oddział grenadjerów konnych, członkowie kongresu, municypalności, rozmaitych towarzystw naukowych i liczni przyjaciele zmarłego.

Przed złożeniem trumny do grobu przemawiali panowie: Raman Barros Luco, José Ignacio Vergaro, José Zegers Recasens, Adolfo Valderramma, Pedro Lucio Cuadra, Luis Zegers, Eulosio Aleudes, Daniel Cruzatt, Santjago Escuti Orrego i Alnjel Vasquez.

Pierwszy, jako przedstawiciel rządu, przemawiał don Barros Luco, minister spraw wewnętrznych, który treściwie wyłuszczył to wszystko, co zmarły w ciągu pół wieku, spędzonego w Chili, zrobił dla sprawy oświaty i podniesienia dobrobytu kraju. W mowie swojej minister nie pominął też pracy Domeyki o jednej z najurodzajniejszych prowincyj kraju, tj. Araukanji, która, dzięki wskazówkom i radom Domeyki, zaczęła korzystać z dobrodziejstw cywilizacji i dobrowolnie złączyła się z rzecząpospolitą.

Po ministrze spraw wewnętrznych przemawiał don José Zegers Recasens, sekretarz wydziału nauk fizycznych i matematycznych, który znów uczcił w zmarłym zasługi pedagoga i przyjaciela młodzieży. „Dla uczniów swoich — mówił don Recasens — był nietylko mistrzem, ale i opiekunem, zawsze gotowym do osładzania im cierni życia. Zacny i sam w potrzebach skromny, niejednemu wskazał drogę zrobienia majątku, popierając przytem różne gałęzie przemysłu, przynoszące pożytek krajowi. Udzielał nietylko nauki, ale umiał wszczepiać miłość dla niej. Gorąca jego miłość dla wiedzy była jedną z form czci i hołdu, jakie składał Bogu przez pracę i świadczenie dobra."

Zasługi Domejki, jako profesora uniwersytetu, streścił w swojem przemówieniu sekretarz uniwersytetu, p. Valderrama, który powiedział: „Uczniami Domeyki przez ostatnie czterdzieści lat jego życia byli ci wszyscy, którzy się u nas poświęcili zawodowi inżynierów, lekarzy i farmaceutów. Dla Chili był on ojcem nauk przyrodniczych. Nie wielu umysłów może dać równie piękny przykład tego, co może dokonać inteligencja, poświęcająca się pracy i dobru."

Senator rzeczypospolitej, don Pedro Luco Cuadra, zaznaczył, że Domejko, człowiek nauki, zbadał tajemnice przyrody Chili i nauczył krajowców geografji, geologji, mineralogji, klimatologji ich własnego kraju, a dokonał tego setkami prac i map, wykonanych z wielkiem staraniem i wiedzą i ogłoszonych drukiem. Jako profesor, wytrwałą 45-letnią pracą, rzucił w kraju podstawy przyrodoznawstwa i tem zdobył sobie prawo do wiecznej pamięci i niewygasłej wdzięczności w przybranej ojczyźnie.

W imieniu towarzystwa mineralogicznego zabrał z kolei głos don Luis Zegers, z którego mowy na zaznaczenie zasługuje przytoczona przez mowcę okoliczność, świadcząca o niepospolitej pracowitości i świeżości ducha sędziwego starca, który jeszcze na trzy dni przed śmiercią doręczył don Luisowi Zegers napisaną przez siebie rozumowaną przedmowę do katalogu wysyłanych z Chili na wystawę paryską okazów mineralogicznych.

Don Eulogio Allenoes, mówiący w imieniu wydziału nauk fizycznych i matematycznych, podniósł zasługi, jakie Domejko położył dla nauki i kraju. Obrany w roku 1867 rektorem uniwersytetu, pomimo mozolnych obowiązków, które z całem poświęceniem wypełniał, zajmował się nadto gorliwie wydawnictwami naukowemi i umiał rozbudzić żywą działalność w łonie wydziału. Obdarzony przez kongres w roku 1848 prawem obywatelstwa, odrzucił wiele korzystnych ofert prywatnych, chcąc się wywdzięczyć krajowi, który mu dał gościnność.

Po przemówieniu p. Daniela Cruzat, don Esbul Orrego odczytał wiersz, poświęcony pamięci Domejki."

Pojedynek. Do *Nat. Ztg.* donoszą z Paryża, że w pewnem miasteczku francuskiem odbył się w środę pojedynek pomiędzy świadkiem ostatnich chwil arcyksięcia Rudolfa i jego przyjacielem, hr. Hoyosem, a Baltazzim, bratem matki Marji Vecsery. Baltazzi, który tyle razy spadał z konia na wyścigach, i tym razem nie wyszedł cało, został bowiem śmiertelnie ranny. Dotąd niewiadomo, co było powodem pojedynku.

Z postnych dni. Gdy mu żona powiedziała dzisiaj w domu post, wziął kapelusz i posunął do handelku wprost. Tu przyszedłszy wrzasnął gromko — dawaj szynki jeść, potem wypił flaszkę wina i koniaków sześć. Potem wszystkim opowiadał, te co w sercu czuł, poczem wszyscy rozpoznali, że się srodze skuł. A gdy do dom i do żony zwrócił chwiejny krok, dostał swoje że spamięta post ten cały rok.

(erce)

Rymowany wyjątek z listy adwokatów petersburskich zamieszcza *Petersb. Gaz.* Brzmi on:

„Deutsch, Cezary Abramowicz,
Brafman, Isenthal,
Baumstein, Spiro, Brochowicz,
Seelberg, Rosenthal,
Marck Warszawski, Wojciechowski,
Dresen, Awerbach,
Egert, Kruze, Olszanowski,
Szneur, Schwabenach,
Rabinowicz, Rafałowicz,
Lentz, Abram, Gordon,
Sołowiejczyk, „pan" Spasowicz,
Lehman, Lewinsohn,
Macabelli, Stern, Passower,
Enden, Friedemann.
Bogenhagen, Tour, Hantower,
Utin, King, Kapłan,
Press, Cieszkowski, Kostrowicki,
Lazar Aronsztan,
Herk, Goldhammer, Knoll, Chęciński,
Breker, Mandelsztam,
Chartuiari, F. Dynowski,
Nachman, Misch, Binstoch,
Foss, Arefi Szostakowski,
I Noe Bloch, Noe Bloch."

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłano dla wdowy Z. obarczonej 4 drobnych dzieci a pozostającej w najopłakańszych stosunkach, złr. 7; na sprowadzenie zwłok Mickiewicza, złożył p. Franciszek Żmudziński złr. 5.

Na fundację im. śp. Felicji Boberskiej złożyła hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka na ręce p. Kamili Poh 50 złr.

II. wieczór Towarzystwa muzycznego pod artystycznem kierownictwem dyrektora Rudolfa Schwarza odbędzie się w sali Towarzystwa w piątek 5. bm.

godzinie 7. wieczorem. — Program jest zastępujący: 1. W. A. Mozart. Sonata fortepianowa (g-dur) pan Wszelaczyński z towarzyszeniem drugiego fortepianu E. Griega (dyr. Schwarz). 2. F. Schubert. Kwintet smyczkowy (c-dur) op. 163 (pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Sladek, Stingl). 3. Kamille Saint Saëns. Capriccio na temata duńskie i ruskie, op. 79 na flet, oboi, klarynet i fortepian (pp. Dreżepolski, Eugl, Linha i Wszelaczyński). 4. J. Brahms. Sześć pieśni cygańskich, op. 103, na sopran, alt, tenor i bas, odśpiewają członkowie chóru Towarzystwa muzycznego. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

Odczyt p. inspektora Mieczysława Baranowskiego na temat: „Nerwowość a wychowanie", odbędzie się w środę d. 3. bm. o godz. 6. wieczór, w sali ratuszowej.

Wydział Tow. św. Salomei składa najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy obecnością swoją na urządzonym d. 25. bm. Promenade koncert przyczynili się do powodzenia wieczoru i powiększenia funduszu Towarzystwa. Kwota uzyskana niejedną łzę znów osuszy dzięki ofiarności obecnych, a za rezultat pomyślny zabawy, winniśmy serdeczne Bóg zapłać uprzejmości pani M., która swym ślicznym śpiewem urozmaiciła program i pp.: Kwiecińskiemu, Woleńskiemu i Wszelaczyńskiemu, którzy grą i deklamacją uprzyjemnili spędzone chwile.

Ruch stowarzyszeń.

Towarz. polskie wzaj. pomocy w Sofji. Założenie Towarzystwa wzajemnej pomocy, a raczej przeobrażenie byłego towarzystwa „Pomocy chorym" w obecne, datuje się od dnia 25. października 1887. W dniu przeobrażenia towarzystwa „Pomocy chorym" w towarz. polskie wzaj. pomocy, towarzystwo to składało się z 11. członków czynnych; cały kapitał tegoż towarzystwa wynosił 142 fr., z czego obecne towarzystwo odziedziczyło 40 fr. 5 cnt. W dniu przeobrażenia się towarzystwa, liczba członków podniosła się do 21, obecnie zaś składa się z 27. członków czynnych.

Tak mała ilość członków towarzystwa przy dwa razy większej liczbie rodaków, zamieszkałych w Sofji, jakoteż ciasne ramy działalności towarzystwa, jakie statutami zakreślono, nie pozwoliły rozszerzyć czynności towarzystwa w takim stopniu, jakby tego sobie można życzyć. Dochody towarzystwa wynosiły 669 fr. 55 cnt. Wydatki zaś 198 fr. 15 cnt., a nadto z nadzwyczajnych składek rozdano 485 fr. na pogrzeby, zapomogę do powrotu do kraju, zapomogę przechodzącym rodakom itd. Założono także bibljotekę, która dzięki wyłącznie ofiarności członków, liczy obecnie dzieł 78, tomów 111.

Na rok bieżący zostali wybrani do zarządu panowie: Anc przewodniczącym, G. Jaworeńko zastępcą przewodniczącego, Dąbrowski bibljotekarzem, Tomicz kasjerem i Woronowicz sekretarzem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Śmigusa" nr. 7. ukazał się z pochwały godną punktualnością w d. 1. bm. i przedewszystkiem zwraca uwagę wybornym portretem p. prezydenta m. Lwowa, Edm. Mochnackiego, na tytułowej stronicy, rysunku utalentowanego młodego artysty-rysownika p. B. Tepy. Następnie w dziale rycin, spotykamy II serję „Flory teatralnej" — czyli szereg czarnych sylwetek profilowych, przedstawiających wybitniejsze osobistości naszej sceny, z dowcipnym obok tekstem w czterowierszach; łamigłówkę humorystyczną pt. „Zagadkowy kamień" i wreszcie na ostatniej stronicy pyszną w swoim rodzaju rzecz ilustrowaną „Pieśń o boolanie". Za zasługę poczytujemy Śmigusowi — i radzimy mu w tej reformie wytrwać — że mianowicie od niejakiego czasu „nie robi polityki". Tej „polityki" tyle już mamy w pismach codziennych, na ulicy, w cukierni, słowem wszędy, gdzie się człek jeno obróci, że doprawdy zadowolonym się czuje, gdy może raz zapomnieć o niej. A zresztą Boże zmiłuj się!... — jaka to bywa polityka — w „pseudohumorystycznem oświetleniu lwowskich pism humorystycznych. Co innego, kiedy jest po temu dobra okazja, dajmy na to, jakaś sprawa ważniejsza, lub politykująca figura aż prosi się o wstęp do pisma humorystycznego. Lecz to nie trafia się znów tak często, a rzeczy naciągane w tym guście, są jeno nudnym balastem, odstraszającym czytelnika. Na zakończenie wzmianki o tym numerze Śmigusa, notujemy, że różnorodna i obfita treść jego wierszem i prozą nie ustępuje pod względem udatności poprzednikom swoim.

Marcelia Sembrich Kochańska w przeszłym tygodniu dawała koncert w Berlinie. Powodzenie jej zwiększa się z dniem każdym. Taka powaga berlińskiej krytyki muzykalnej, jak Henryk Ehrlich, pisze w ostatnim numerze *Gegenwart*: „P. Sembrich dała nowy dowód, że co do koloratury może mierzyć się z każdą najlepszą śpiewaczką włoską; w głębszej deklamacji pieśni równa się najlepszym śpiewaczkom niemieckim; w tem połączeniu zaś jest ona po prostu unikatem. Wzbudziła ona entuzjazm. Sala filarmoniczna była przepełnioną".

Jan Chełmiński, artysta-malarz, od miesiąca bawiący w Petersburgu, udać się miał w tych dniach do Londynu dla malowania zamówionego portretu konnego w. księżnej Marji Pawłówny. Potem powróci do Petersburga na lato, gdzie zamierza się na dłużej osiedlić dla malowania większej liczby scen wojskowych. Cieszy on się wielkiem powodzeniem w tem mieście, gdzie kilka jego obrazów w ostatnim czasie nabywców znalazło.

„Skała."

W niedzielę dnia 31. marca odbyło się ogólne zgromadzenie stowarzyszenia katolickich rękodzielników „Skała" we Lwowie. W zebraniu tem, doniosłem dla stowarzyszonych ważnością omówionych spraw, zwłaszcza sprawy statutowej, wzięło udział 200 członków rzeczywistych i honorowych, tudzież kuratorowie stowarzyszenia pp. ks. Jan Stopczyński, Henryk hr. Skarbek i dr. Bronisław Dulęba.

Bardzo miłe wrażenie wynieśliśmy z tego zgromadzenia, owianego poważnym nastrojem i serdecznymi objawami bratniego stosunku między stowarzyszonymi, którzy z całem przejęciem brali udział w obradach.

Po odczytaniu pisma ks. prezesa Odelgiewicza usprawiedliwiającego swoją nieobecność, zagaił posiedzenie p. wiceprezes, J. A. Baczewski, piękną przemową i wyraziwszy pełne uznanie członkom dyrekcji za gorliwe pełnienie obowiązków, powołał na sekretarzy pp. Smuszuwicza i Bukowskiego.

Obfity porządek dzienny, w ciągu sześciogodzinnych obrad, w zupełności wyczerpany został.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zgromadzenia z 11. grudnia 1887, przyjęto wśród hucznych oklasków sprawozdanie dyrekcji za czas ubiegły (przedłożone przez p. W. Preidla) oraz sprawozdanie, komisji kontrolującej (odczytane przez p. R. Zielonkę).

Następnie uchwalono (według przedłożenia pp. Ringla i Bukowskiego) wkładki tygodniowe członków od żonatych po 20 cnt. od kawalerów po 15 cnt., tudzież tygodniowe oszczedności po 5 cnt.

Zgodnie z wnioskiem dyrekcji (przedstawionym przez p. Seltenreicha) przyjęto preliminarz wydatków stowarzyszenia na rok 1889.

W dalszym ciągu z porządku dziennego przyszła sprawa uzupełnienia statutu stowarzyszenia (przedłożona przez p. J. Szeremetę.) które to uzupełnienie bardzo pożądane dla dalszego rozwoju stowarzyszenia, z wielką radością przyjęło zgromadzenie wyrażając wdzięczność i serdeczne podziękowanie inicjatorom sprawy, o której dla jej ważności osobno pomówimy.

Jednogłośnie wybrano na r. 1889 prezesem ks. Z. Odelgewicza, wiceprezesem p. Al. Getritza, seniorem p. J. Szeremetę, którego w uznaniu znakomitych zasług zamianowano członkiem honorowym. Przytem dano żywy objaw wdzięczności ustępującemu wiceprezesowi J. A. Baczewskiemu.

Do komisji kontrolującej wybrano pp.: L. Zielonkę, G. Czapczyńskiego, ks. Borawskiego, J. Dąbrowskiego i W. Szydłowskiego.

Zamianowano członkami honorowymi pp. Szczępanowskiego Stanisława, ks. dra Rudolfa Lewickiego, dra Kazimierza Barańskiego-Ostaszewskiego, Apolinarego Stokowskiego, Jana N. Frankego, ks. Edwarda Borawskiego, Zbrożka Dominika, Emila Cossę, Mieczysława Baranowskiego, ks. Franciszka Sawę, dra Bronisława Longschamps, Piotra Czapczyńskiego, Franciszka i Józefa Wczelaków, Karola Widmana, Adolfa Stronera, Karola Sklepińskiego, Ferdynanda Bardasza i Franciszka Mozera.

Wybrano na kuratorów pp.: ks. biskupa Puzynę, księcia Adama Sapiehę, ks. infułata Jurkowskiego, dra Bronisława Dulębę, Edmunda Mochnackiego, prezydenta, ks. Jana Stopczyńskiego, Józefa A. Baczewskiego, Henryka hr. Skarbka, dra Antoniego Małeckiego, Apolinarego Stokowskiego, Tadeusza Czarkowskiego, Michała Walichiewicza, Karola Kiselkę, Michała Michalskiego i Stanisława Ciuchcińskiego.

Z pośród członków rzeczywistych wybrano 20 członków do Dyrekcyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Onegdaj p. August Schellenberg, został powołany do ankiety liwerunkowej w Wiedniu.

Zabroniono wyprowadzać z wszystkich gmin i obszarów dworskich powiatu borszczowskiego i tarnopolskiego, jakoteż wprowadzać do nich rogaciznę, owce, kozy i świnie, nadto zabroniono w obrębie tego obszaru odbywać targi zwierzęce z wyjątkiem targów na konie.

Z uwagi, że zaraza pyskowa i racicowa głównie szerzy się w wschodnich powiatach kraju, przeto dla skuteczniejszego powstrzywania rozwlekania tej zarazy zabroniono wywozu świń w stanie żywym po za granice kraju z powiatów lwowskiego, bobreckiego, brzeżańskiego, podhajeckiego, żółkiewskiego, zaleszczyckiego, buczackiego i rohatyńskiego, śniatyńskiego, kołomyjskiego, kosowskiego i turczańskiego, oraz z miasta Lwowa.

Przegląd polityczny.

* Wydział krajowy udzielił następujących subwencyj bezzwrotnych: Wydziałowi powiatowemu w Brzesku, na drogę gminną Strzelce małe-Ujście solne 1.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na drogę gminną Krynica-Tylicz 2.000 złr., pod warunkiem, jeśli ministerstwo rolnictwa przyzna z dochodów zdrojowiska w Krynicy, również 2.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Samborze na drogę gminną Sambor-Mościska 4.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drogę gminną Grzymałów-Podwołoczyska 5.000 złr., pod warunkiem, jeśli powiat wykaże, że na budowę tej drogi wydał dotąd przynajmniej taką samą sumę, jaką wynoszą subwencje z funduszu kraj. otrzymane.

(Telegramy z innych pism).

Sewastopol 30. marca. Żona Aszynowa wyjechała do swego majątku położonego w gub. czernihowskiej, on sam znajduje się w Sewastopolu w areszcie domowym, o. Paisjusz zaś udał się do Symferopola dla porozumienia się z miejscowym biskupem, a następnie pojedzie do Petersburga. (*Aj. póln.*)

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 2. kwietnia. (Z izby posłów.) Na wczorajszem posiedzeniu rzekł Tuerk w swojej mowie, że polityka Dunajewskiego jest podobną do postępowania ongi Brestla. Podczas gdy tamten przedawał dobra państwowe, Dunajewski pokrywa deficyt wysysając ostatnie źródła podatkowe. Gospodarka jego zasługuje na miano *„polnische Wirtschaft."* Po skrytykowaniu wszystkich działów gospodarki, jak tytoń, monopol solny, podatek od budynków, gruntowy, od cukru i spirytusu, wzywał Tuerk Dunajewskiego, by się opamiętał, gdyż drugi Polak, Biliński, czyha na tekę ministra finansów.

Po mowie Gassera, który zajmował się specjalnie sprawami tyrolskiemi, zabrał głos Kronawetter celem energicznego zaprotestowania przeciwko wnoszeniu czyichś specjalnych interesów. Reformy podatkowe mogą być wnoszone tylko ze względu na całe państwo. Poczem mówił Kronawetter za zaprowadzeniem progresywnego podatku dochodowego.

Wrabetz mówił specjalnie o lichem wynagrodzeniu urzędników cłowych.

Po przemówieniu referenta Bilińskiego przyjęto rozdz. „Zarząd centralny".

Derschatta interpelował ministra skarbu, czy zamierza jeszcze na tej sesji wnieść projekt ustawy, regulującej domokrąztwo.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń 2. kwietnia. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przy tytule „pobór podatków" zabrał głos Knotz i krytykował nadużycia inspektorów, następnie wniósł rezolucję, w której domaga się wymiaru podatku przez mężów zaufania.

Szczepanowski wypowiedział głęboko obmyślaną mowę o potrzebie zmiany systemu opodatkowania. Udowadniał, że cały dochód wykazany fasjami jest w porównaniu ze statystyką śmiesznie mały, gdyż cały system podatkowy zmierza wprost do defraudacji. Fasjonowanie jest w Austrji jednem z konwencjonalnych kłamstw.

Na tem polu stosunki są rzeczywiście straszne, lecz nie wskutek wykroczeń pojedyńczych organów, ale z tego powodu, iż według tego systemu inspektor podatkowy musi się trzymać ustawy, nie ma jednak trybunału administracyjnego, który jest u nas wzorowy, a który prawie zawsze musi w razie wniesionego zażalenia przeciw niesprawiedliwemu opodatkowaniu, orzekając ściśle na podstawie ustawy, tę niesprawiedliwość jeszcze więcej potęgować. Następnie udowadnia mowca na podstawie dat, że Galicja jest biedną, ale nie jest krajem biernym.

Przeciążenie urzędników podatkowych jest powodem najróżnorodniejszych błędów fiskalnych. Mowca domaga się uproszczenia manipulacji, która w austrjackich urzędach jest taką, jaka była przed wynalezieniem druku. Występuje gwałtownie przy nagradzaniu denuncjantów w sprawach skarbowych. Jest to w wysokim stopniu niemoralne, poniżać urzędnika, który powinien obowiązek swój bez żadnych nadzwyczajnych korzyści spełniać. Domaga się reformy i obniżenia podatku domowo czynszowego i to w prostym stosunku do wysokości czynszu najmu. Stopy podatkowej nie należy wyśrobowywać, system podatkowy powinien być sprawiedliwy i racjonalny. (*Oklaski; mowcy składają posłowie gratulacje*).

Po przyjęciu tego tytułu mówił Proskowetz o tytule „straż finansowa". Wnosi on polepszenie bytu dla jej członków. Uskarża się na stan rzeczy w urzędach cłowych, gdzie publiczność nie jest należycie obsłużoną.

Przy tytule „urzędy podatkowe" mówili krótko Fürnkrantz, Menger, Bareuther, który twierdził, iż urzędy cłowe nie szanują tajemnicy listowej.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kraków 2. kwietnia. Wieczór, który się tu odbył ku uczczeniu pamięci Szewczeńki, był nader świetny. Obecni byli wszyscy wybitniejsi obywatele, biskup, prezydent miasta, profesorowie i duchowieństwo. Oklaskiwano Guszalewicza śpiewaka z Wiednia i Żelazowskiego za deklamację wiersza Urbańskiego. Nadesłano liczne telegramy gratulacyjne i podnoszące łączność Rusinów z Polakami w Krakowie.

Praga 2. kwietnia. Marszałek krajowy Lobkowic udaje się do Wiednia celem próbowania nowej ugody z Niemcami przed wyborami do Sejmu.

Buda-Peszt 2. kwietnia. Ustawa wojskowa zostanie już niezawodnie cała przyjęta jutro, a w przyszłym tygodniu wejdzie do izby panów.

Berlin 2. kwietnia. Cesarz przejeżdżając na czółnie zalanemi ulicami Poznania, gdy łódź się zbyt zachwiała, wpadł w wodę po kolana.

Bruksela 2. kwietnia. Statek „hrabina Flandryi" który zatonął, zawierał kilkanaście worów srebrnych i złotych monet.

Paryż 2. kwietnia. W liście, zamieszczonym w dzienniku *France*, zaprzecza Deroulède kategorycznie, aby Boulanger wywierał jaki wpływ na ligę patrjotów. Członkowie ligi są wprawdzie zwolennikami jenerała, ale nie byli i nie będą nigdy jego dworakami.

Nicea 2. kwietnia. Stan zdrowia króla Würtembergskiego znacznie się w ostatnich dniach pogorszył.

Berlin 2. kwietnia. Cesarz był wczoraj z powinszowaniem imienin u ks. Bismarka w towarzystwie hr. Waldersee.

Gdy *Nordd. Allg. Ztg.* podnosi ten fakt z naciskiem, widocznie chodziło cesarzowi, biorąc ze sobą hr. Waldersee, o zaprzeczenie w ten sposób pogłoskom, jakoby między tymi dwoma mężami stanu panowały niesnaski.

Bukareszt 2. kwietnia. Izba będzie dziś obradować na tajnem posiedzeniu nad wnioskiem rządowym żądającym 15 miljonów na obwarowanie granic.

Zofja 2. kwietnia. Książę Ferdynand powrócił wczoraj w południe wraz z matką.

Wiedeń 2. kwietnia. Ciągnienie losów komunalnych. Wyciągnięto następujące serje: 9 13 329 499 651 998 1074 1672 2074 2086 2379 2497 2535. Główna wygrana padła na serję 2535 nr. 37, druga na serję 1672 nr 45, trzecia na serję 329 nr. 91.

Ciągnienie losów Rudolfa: wyszły serje: 204 519 1211 1314 1321 1666 1677 1751 1881 1915 1923 1983 2128 2145 2148 2270 2405 2504 2702 2735 2936 3053 3121 3125 3201 3221 3224 3386 3497 3540 3672 3683 3692 3723 3764 3804 i 3871.

Główna wygrana padła na serję 2270 nr. 13, druga na serję 1983 nr. 43, trzecia na serję 2936 nr. 8.

Wiedeń 2. kwietnia. Na wczorajszy targ wołowy przypędzono ogółem 2637 sztuk wołów, między temi galicyjskich 436, płacono do 43—55 złr. za cetnar wagi metrycznej.

Wiedeń 2. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty 307, węg. złota renta 103·02½.

Wiedeń 2. kwietnia. Hrabianka Józefina Radetzky, wnuczka słynnego marszałka polnego, mająca lat 33, z Gorycji, zastrzeliła się wczoraj w mieszkaniu jednej ze swoich przyjaciółek, z bojaźni przed niebezpieczną operacją, której się dziś poddać miała.

Wiedeń 2. kwietnia. Cesarz, który dziś przybył do Wiednia, powróci we czwartek do Buda-Pesztu.

Cesarzowa uda się zapewne 13. bm. wprost z Buda-Pesztu do Ischl.

Ostateczne pogrzebanie zwłok śp. cesarzewicza Rudolfa, nastąpi około 10. bm. Trumna znajduje się jeszcze w krypcie OO. Kapucynów; sarkofag już gotowy: przeniesienie odbędzie się bez uroczystości osobnej, zwłoki spoczną obok Marji Teresy po prawej stronie.

Tryest 2. kwietnia. Osobny port dla nafty zostanie otworzony w lipcu.

Buda-Peszt 2. kwietnia. Komisja finansowa uchwaliła upaństwowienie węgierskiej kolei zachodniej i galicyjsko-węgierskiej kolei, a to po danych przez ministra Barosa wyjaśnieniach. Mianowicie p. minister podniósł, że w obec panującego obecnie w Europie systemu cłowego. Węgrom nie pozostaje żaden inny środek do obrony, jak tylko system polegający na upaństwowieniu kolei w połączeniu z rozsądnemi taryfami, które się według możności jak najlepiej do potrzeb handlu i produkcji zastosować dadzą.

Wiedeń 2. kwietnia. Według *Reichswehr-Ztg*, zostały już wydane ostateczne rozporządzenia w sprawie przeniesienia komendy korpusu z Berna do Przemyśla. W Bernie nie będzie żadnej wyższej komendy wojskowej.

Belgrad 2. kwietnia. Rejenci oświadczyli oficjalnie, że nikt nie może zabronić Natalji powrotu do Serbji, bo konstytucja serbska nie zna zakazów pobytu, ale wpływ na wychowanie króla przysługuje konstytucyjnie Milanowi, który pozostał współopiekunem.

Petersburg 2. kwietnia. Konstanty Krasilnikow, dotychczasowy pełnomocnik księcia Gagarina w Rumunji, ogłasza otwarty list do Chitrowy, w którym utrzymuje stanowczo swoje twierdzenie, iż sprawa rosyjska nad Dunajem źle stoi i że wydalenie 63 Rosjan z Rumunji nastąpiło wskutek niedbalstwa rosyjskiego poselstwa.

Chitrowo, który oświadczył w Petersburgu, iż doniesienie to jest fałszywe, musi obecnie Krasilnikowa pozwać przed sąd jako oszczercę, jeźli rzeczywiście jest prawdą, że rosyjski wpływ w Rumunji od czasu zawarcia traktatu handlowego z każdym dniem wzrasta.

Ekspedycja Aszynowa, jak głoszą, była przedewszystkiem popieraną materjalnie przez *Nowoje Wremia*, które w razie udania się ekspedycji byłoby całą korzyść zebrało.

Aszynow i mnich Paisjusz, którzy spodziewani są w tych dniach w Petersburgu, doznają tutaj złego przyjęcia, gdyż zeznania mnicha okazały się tak samo nieprawdziwemi jak i Aszynowa.

Paryż 2. kwietnia. Twierdzą z całą stanowczością, iż po procesie ligi, odbędzie się proces przeciw Boulangerowi.

Sofja 2. kwietnia. Książę Ferdynand z matką, opuściwszy Filipopol w pośród sympatycznych objawów przywiązania, przybyli popołudniu do Sofji, gdzie na dworcu oczekiwali ich ministrowie, dostojnicy państwowi i duchowieństwo. Wśród szpaleru wojska wjechali księstwo do miasta przybranego w flagi, a panie wręczyły księżnej Klementynie bukiet kwiatów przy opuszczeniu dworca.

Paryż 2. kwietnia. Monarchistyczno-bulanżystowski *Gaulois* mniema, że rozpoczynający się dziś proces przeciw lidze patrjotycznej zostanie po krótkim przeciągu czasu przerwany i w rozszerzonej formie przyjdzie następnie przed senat, jako trybunał wyrokujący.

Kopenhaga 2. kwietnia. Król upoważnił rząd ze względu na to, że izby nie mogły się zgodzić co do budżetu państwowego, aby i nadal pobierał ustanowione podatki i opędzał potrzebne dla gospodarstwa państwowego wydatki, lecz aby nie przekraczał przedłożonego izbom budżetu.

Londyn 2. kwietnia. Izba gmin odrzuciła 256 głosami przeciw 85 wniosek Cremera, iż w obec pokojowego położenia powiększenie floty jest niepotrzebne i przyjęła wniosek, upoważniający rząd do zwiększenia floty.

Paryż 2. kwietnia. Urzędownie donoszą, że jeneralny adwokat Quesnay Beaurepaire został zamianowany jeneralnym prokuratorem paryskiego trybunału.

Wiedeń 2. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na maj i czerwiec 7·44, na jesień 7·63, owies na wiosnę 5·81, na jesień 5·84, kukurudza 5·26.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. kwietnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. R. Wojciechowski, z Dąbrówki. M. Baier, z Polski. A. Baier, z Przybysza. W. Ustrzycki, z Czułatyc. A. Mniszek, z Ostrowa. R. Grocholski, z Rożysk.

HOTEL FRANCUSKI. P. K. Köhler, ze Stanisławowa. I. Unger, z Drohobycza. S. Biesiadecki, z Krakowa. Dr. Jaworski, z Krakowa. F. Godina, z Wiednia. Dr. Kries, z Wiednia. S, Siebenschein, z Wiednia. A. Rozwadowski, z Majdanu.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Chrząszcz, z Słowity. H. Kurzmann, z Jarosławia. S. Gniewosz, z Trzciańca. K. Jaworski, z Ostrowczyka. H. Strizower, z Jarosławia. W. Jounga, z Przemyśla.

HOTEL LANGA. . Schoenbach, z Berlina. E. dr. Hasenfeld, z Buda-Pesztu. I. Horoch, z Czerlan. W. Jaworski, z Przemyśla. S. Viertel, z Wiednia. M. Kimelman, z Wolicy. Z. Hoch, z Pragi. P. Meth, z Tarnowa. F. Perl, z Stutgardu. L. Willer, z Zborowa. C. Bauer, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. S. Kutowski, z Horodyszcza. T. Głoskowski, z Machnówki. W. Seibora, z Krakowa. R. Gottesman, z Buda-Pesztu. J. Fechtner, z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Kucharski, z Krakowa. M. Wolański, z Monasterzysk. Ks. M. Kuczyński, z z Łuczyńca. E. Goeldner, z Fiumy. J. Zaleski, z Wołynia. J. Beyer, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. Ks. M. Folis, z Rozdziałowa. Ks. T. Szczurowski, z Hodowiec. S. Wolański, z Husiatyna. Ks. T. Bielewicz, z Wyrowa.

NADESŁANE.

Najwyższe nagrody przyznane zostały domowi L. Frère, 19. rue Jacob, w Paryżu (Medale złote na wystawie powszechnej 1878 r. w Paryżu i w Amsterdamie 1883 r.) za *Kapsułki Guyota* skuteczne przeciw nieżytom, katarom, chronicznym zapaleniom oskrzeli i t. d.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 2. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	237 50	240 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible]	97 90	98 90
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ [illegible] „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	26 50
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
Dukat cesarski	5 69	5 79
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 27¾	1 29¾
100 marek niemieckich	58 70	59 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. kwietnia 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	72 50	72 —
„ węgierskie banku kredytowego	305 —	311 —
„ Banku anglo-austrjackiego	131 30	131 60
„ Unionbanku	228 75	233 —
„ kolei Karola Ludwika	205 50	205 50
„ kolei północnej	257 —	257 —
„ kolei południowej (Lombardy)	101 —	101 —
„ kolei Alfödzkiej	197 —	197 —
„ kolei państwowej	242 —	241 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	238 50	239 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	180 50	180 —
Losy komunalne wiedeńskie	151 —	150 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	11: 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 25	209 —
Losy regulacji Cisy	132 —	131 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	234 90	234 —
Renta węgierska złota 4-proc.	103 10	103 —
Akcje Bankvereinu	109 25	109 —
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29
Losy premiowane węgierskie	144 —	144 —
Akcje kredytowe	301 50	305 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 2 kwietnia 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 20	217 20
Akcje austrjackie kredytowe	165 50	164 50
Akcje kolei Karola Ludwika	86 50	86 25
Austrjackie banknoty	168 50	168 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	42 75	42 60
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 20	67 80

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·22	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	9·05		8·22	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		8·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·06
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		2·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·20		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·23	4·09	4·08
Odch. ze Stanisławowa;				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 2. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·50—7·15	6·70—7·10	6·35—7·15	6·60—7·20
Żyto	5·15—5·40	5·—5·30	5·—5·20	4·70—5·15
Jęczmień	5·50—6·75	5·50—6·50	5·20—6·50	5·—6·75
Owies	5·80—6·25	5·25—5·85	5·16—5·75	5·—5·50
Groch	6·—10·50	6·—10·—	6·—10·—	4·40—9·—
Wyka	5·50—7·—	5·30—6·—	5·20—6·—	4·10—4·80
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz czer.	50·—65·—	50·—64·—	50·—63·—	35·—43·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo nette bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów prot. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Nasiona pastewne poszukiwane. Handel żytem i pszenicą ożywia się.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Agencja ku ochronie rodzin

(La sécurité des familles)

komedja w 3. aktach Albina Valabregne'a.

OSOBY:

Gontran d' Azerolles	Frenkel
Rondinot	Wojdałowicz
Emil Chambodard	Ruszkowski
Henryk Laverdière	Kwieciński
Gulistan	Piasecki
Klara Chambodard	Żelazowska
Eliza d' Azerolles	Kwiecińska
Alfred	Stróżewski
Klaudja	Piasecka
Służący	Gamski

Jutro: **„MIGNON,"** opera w 4. odsłonach A. Thomasa.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul Kochanowskiego 6.

Mleczarnia w śródmieściu odpowiednio urządzona i dobrze renomowana jest zaraz, jako korzystne przedsiębiorstwo za mierną cenę do odprzedania. Zgłoszenia ulica Ossolińskich l. 19, II. piętro, drzwi l. 9 od 3. do 4. południu.

10 cetnarów drzewa bukowego rębanego z odstawą do domu 4 złr. 50 ct. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, plac Marjacki liczba 8. 219

Potrzeba ekonoma kawalera. Płaca 200 i wikt, korcowe 60. **Potrzebny** także **pisarz ekonomiczny**, płaca 120 i wikt. Podania członków przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych, plac Chorążczyzny 4 (własna kamienica). 214

Owczarz, żonaty, fachowy, poszukuje posady od zaraz i na żądanie może się okazać z najchlubniejszemi świadectwami Adres: Ignacy Jakubowski. 215

Jedna lub dwie panny, dokładnie obeznane z robotą pończoszkową na maszynach po ś. p. Heydenreichu, znajdą korzystne umieszczenie. Bliższej wiadomości udziela z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego." 213

Gospodarz, mający lat 30, kawaler, z kilkunastoletnią praktyką gospodarską, poszukuje posady administratora, zarządcy, rachmistrza lub kontrolora gospodarskiego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: K. N. B. post. rest. Rymanów. 211

Prawdziwe **buraki** Oberndorfskie białe pastewne, nasienie przeszłoroczne poleca 1 klgr. 40 ct., 5 klgr. 1 złr. 80 ct. Ekaczorowski w Tłumaczu. 208

Wikt domowy, zdrowy, nie drogi, polecony przez znane osoby. Ulica Korniaktów (przy domu narodnym) l. 1, drugie piętro, drzwi 50. 209

Potrzebuję dziennie 10 litr śmietanki. Mogący taką ilość dostarczyć, raczy się celem ugody zgłosić w mleczarni ul. Teatralna, l. 10. Łucja Koralewiczowa.

Praktykanta z odpowiedniem wykształceniem, biegłego także w niemieckiem i w piśmie kaligraficznem, poszukuje Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Concordia" we Lwowie. Pisemne oferty przyjmuje od 15. kwietnia biuro Towarzystwa, przy ulicy Trybunalskiej 6.

Asystent farmacji, zaopatrzony najlepszemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w aptece. Bliższej wiadomości udziela Leon Rudich, lekarz prakt. w Kossowie.

Mleczarnia Zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16, poleca doskonałe obiady i kolacje, w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7. godziny rano wyborna kawę.

Poszukuję BONY, któraby oraz początków nauki udzielać mogła. Adres: Zulauf. Horodenka. 195

Posada! pomocnika handlowego w Zakładzie Jaszczyszyna (dobra dla krawca). Teatr. 206

Subjekt cukierniczy poszukuje posady zaraz do objęcia, kształcony w swem zawodzie w kraju i zagranicą. Wymaganiom chlebodawcy może w zupełności odpowiedzieć. Wiadomości udzieli Administracja „Dzien. Pol." 194

Osoba wykształcona w średniem wieku, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka przy damie wiekowej. Porozumieć się można listownie. poczta Ostrów, Żabcze w Szmitkowie, Bronisława Cywińska.

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blaziek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Notarjusz w Szczercu koło Lwowa, poszukuje rutynowanego koncypjenta, stanu wolnego, posiadającego przynajmniej wszystkie trzy egzamina rządowe. Pierwszeństwo mają kandydaci władający biegle także językiem niemieckim. Zgłoszenia z dokładnem wymienieniem kwalifikacji i warunków do 10. kwietnia b. r. 199

Towarzystwo kasynowe w Horodence, poszukuje KUCHARZA. 196

Nie szukać zagranicy! Resztki sukna na spodnie, garnitury, narzutki, ubiorki, 40 zegarków z licytacji, garderoba męzka i damska używana, w wielkim wyborze poleca Zakład **Jaszczyszyna** gmach Teatralny. 192

Kandydat notarjalny egzaminowany, z siedmioletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: Jurysta, Lwów, poste restante. 168

Egzaminowany **gospodarz** lasowy, wszechstronnie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady samoistnego gospodarza lasowego lub kasjera. Na żądanie może złożyć kaucję do 3000 złr. Łaskawe zlecenia pod adresem: W. Rogalski w Grabowcu, poczta Baworów. 186

Jednopiętrowa **KAMIENICA** ulica Kaleczа Nr. 4, na Chorążczyźnie we Lwowie, do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. dra Dubanowicza, ulica Ormiańska l. 30. 193

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Piwa na miary i szklanki Pilzneńskie litr po 34 centów. Krasiczyńskie marcowe litr po 14 centów poleca handel korzenny i pokój do śniadań Władysława Kozłowskiego, ulica Grodecka l. 79 e. 191

Majętność w powiecie Zbaraskim, obejmująca 1478 morgów obszaru, w tem 940 morg. ziemi ornej i ogrodów, 54 morg. łąk, 326 morg. lasów, 145 morg. stawu, z propinacją 1100 złr. i młynem 1200 złr. czynszu przynoszącym, z budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi jest z wolnej ręki do sprzedania. Informacji udziela adw. Glogier w Tarnopolu. 183

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Ormiańska liczba 23, 3 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia; 1 pokój kawalerski frontowy, zaraz do najęcia. 217

Ulica Kopernika 28, 2 pokoje z kuchnią. Pokój obszerny, widok na ogród. Pokój mały od podwórza. 207

3 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarką, komórka i reszte przynależytości zaraz są do najęcia Ulica Kalecza l. 9. 204

3 pokoje frontowe z obszerną niżą, kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze po umiarkowanej cenie zaraz do najęcia. Chorążczyzna 13. 185

2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Gródecka l. 14 B. 172

Pięć pokoi, kuchnia, III. piętro, Grodzickich 2 (róg Dominikańskiej i Rynku). 169

Cały parter, 5 pokoi, przedpokój, salon bardzo wielki, kuchnia, strych, piwnica, na żądanie stajnia, wozownia, także ogrod, zaraz do najęcia. Zielona 22.

Korespondencja prywatna.

Zefirynko! — że żartujesz, tego jestem pewnym.

Zawisza.

KAKAO w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca
parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych
Henryka Tretera
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 1024

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
wszystkie gatunki
KAWY
w smaku czystem i aromatycznem

5 k.	Mocca arabska	zł. 10·80
5 „	Jawa złota	„ 10·80
5 „	Ceylon grubo ziarn.	„ 10·80
5 „	„ średnia	„ 10·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—
5 „	Laquaira gruboziarn.	„ 9·60
5 „	Guatemala	„ 9·20
5 „	Jamaika	„ 8·80
5 „	Rio lavé	„ 8·40
5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1047 a

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. 1195

Cena pakietu 20 ct.

Uprasza się zwrócić uwagę na to, by na każdej paczce ziółek piersiowych Dra Seeburgera jako wyłączny skład apteka pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie uwidoczniona była

Dr. A. Seeburger

Na post!
SZTOKFISZ
moczony po 40 ct. kilo
suchy po 90 ct. kilo

Łososio-śledzie wędzone, 15 ct. szt.

Śledzie stralsundzkie, marynowane, w sosie pieczarkowym, musztardowym lub winnym. Puszka 10 sztuk zł. 1.30.

Łosoś australski, gotowany, puszka zł. 1.

Omary królewskie po ct. 70 i 1 30 pus.

Anchovis duńskie, bez ości, p. 70 ct.

Sardynki francuskie w oliwie, po ct. 25, 35, 45, 65, 85, zł. 1·25 i 1·50 puszka.

Różnorodne Sery i Bryndzę liptawską

poleca 1016

HANDEL
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Nie ma już kaszlu!

Zadziwiające rozwalnianie soku cebulkowego w należytem przyprawieniu w kaszlu, cierpieniach płuc, piersi i gardła, znajduje świetne potwierdzenie w **O. Tietzego bonbonach cebulowych.** W pakietach po 20 i 40 ct. tylko 776 w następujących składach:

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Arnolda Rappaporta, pod „złotym jeleniem"; Zygmunta Ruckera „pod srebrnym orłem"; w Bełzie w apt. Adolfa Grossa; w Bochni w apt. M. Gatty; w Czortkowie w apt. Ludw. Nossa; w Kamionce-Strumiłowej w apt. Karola Pilewskiego; w Kołomyi w apt. A. Sidorowicza; w Kopyczyńcach w aptece Maksymiliana Redera; w Niemirowie u Karola Przedrzymirskiego apt. pod „Gwiazdą"; w Niżankowicach u Wal. Włodzimirskiego apt. pod „Gwiazdą"; w Samborze u Józ. Alexiewicza c. k. apt. cyrkularnej; w Sokalu w apt. Eug. Wysoczańskiego; w Ustrzykach w apt. Alf. Jastrzębskiego; w Wojniłowie w apt. Adolfa Kühnen; Skład główny w Kromieryżu w aptece F. Kaiłany. 806

DWOREK

z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i jarzynnymi inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, **2 kilometry od rogatki Krakowa** ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość w Administracji „Nowej Reformy" Kraków.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

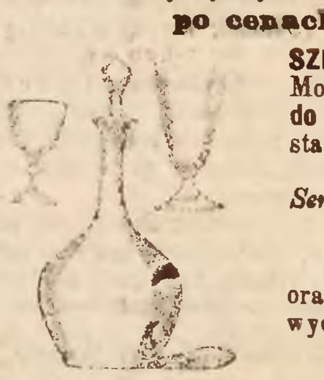
P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Wapienniki LUDWIKA GRAEWE w Pustomytach
polecają na porę budowlaną
WAPNO
jak najlepszej jakości, gaszone i niegaszone,
po najumiarkowańszych cenach.
Również i ***wapno nawozowe.*** — Łaskawe zamówienia przyjmują:
1. Ignacy Russmann, Lwów, Kołłątaja, 7.
2. Bióro Dyrekcji, Lwów, Hetmańska, 22.

Pociechą dla wszystkich cierpiących na migrenę, są pastylki migrenowe aptekarza Senckenberga. Zawierają one jako główny składnik skuteczną **Antipirynę**, która jednak dopiero w połączeniu z innemi materjałami leczniczemi w formie tych pastylek, posiada siłę leczniczą przeciw uporczywej migrenie. Nieznośne, często całemi tygodniami trwające, przeszkadzające każdej czynności bole głowy znikają szybko po użyciu 3 do 5 pastylek i chorzy czują się jakby nowonarodzeni. Przyjemny sposób opakowania w eleganckich pudełkach umożliwia nosić pastylki migrenowe przy sobie jak bonbonierkę i używać w danym razie. Cena pudełka wraz z przepisem użycia 95 ct. w. a. Nazwisko „aptekarza E. Senckenberga" można czytać na każdem pudełku kilka razy. Wszystkie inne są bezwartościowym falsyfikatem. Do nabycia tylko w aptekach. Jeśli w której aptece nie ma zapasu, w każdym razie należy sprowadzić z głównego składu aptekarza **C. Brady, Kromieryż.** (Morawia). Przesyłka franko za poprzedniem przysłaniem należytości. Dostać można w aptekach we Lwowie u apt. K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera; w Brodach u apt. H. Grünspanna; w Kopyczyńcach u apt. Maksymiliana Redera. 805 a

Magazyn porcelany i szkła
ED. GEBHARDTA
we Lwowie, plac Marjacki, l. 7,
poleca 1278
w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł
po cenach najprzystępniejszych:



SZKŁO kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie Mousseline i gładkie zwykłe. **Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów**, kosze i talerze na ciasta i owoce. Klosze na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę.

Serwisy stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni.

Wielki wybór przedmiotów zbytkowych.

Skład komisowy srebra chińskiego i alpaki, oraz skład komisowy Mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych.

Ceny fabryczne!

Handel
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 23.
Rok założenia 1841

poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również **drelichy** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a



Na Święta!

Noże stołowe i deserowe, noże do mięsiw i ciast, ściski do szynek, maszynki do siekania mięsa, korkociągi, kociołki i rózgi do bicia piany, blachy do ciast, tortownice, formy różnego rodzaju, maszynki uniwersalne do tarcia (migdałów, cukru, bułek, czekolady itp.) 1 63 a

Wyroby z alpaki i chińskiego srebra
(pod gwarancją za dobroć) poleca
ANTONI HALSKI, HANDEL ŻELAZNY we LWOWIE
Plac Marjacki l. 9. — Illustrowane cenniki na żądanie.

Pretensja w kwocie **1982** franków z procentami od roku 1880 do p. **C. J. Krzysztofowicza** poprzednio w Czerniowcach a obecnie kierownik firmy
A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie 1242
jest natychmiast do sprzedania.
Bliższych szczegółów udziela J. Jürgens we Lwowie.

VICTORJA **królowa wód gorzkich**

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Co do swej zawartości nie prześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw **chorobom w dolnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym** przez profesorów radcę dworu ***Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,*** prof. ***Auspitz,*** radcę sanitarnego ***Lorinser*** itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 645

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efektą i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

APTEKA POD GWIAZDĄ 1029
PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer", uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: ***chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.***

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy*, środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Zniżone ceny nafty.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR
WE LWOWIE
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo stosowny rabat

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1035

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego."